Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok IX | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 30-go STYCZNIA 1931 ROKU | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 30

PROCES O USIŁOWANIE ZAMACHU na życie Marsz. Piłsudskiego.

Niezwykle sensacyjny przebieg pierwszego dnia rozprawy.

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Republiki").

WARSZAWA, 29 stycznia.

W s-vm wydziale sądu okręgowego w Warszawie rozpoczęła się przed południem sprawa Piotra Jagodzińskiego i towarzyszy jego oskarżonych O PRZYGOTOWANIE ZAMACHU NA ŻYCIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Wielka sala warszawskiego sądu okręgowego przepełniona była już o godzinie 9 rano, mimo iż proces rozpoczął się dopiero o 11-ej.

Dla publiczności wydano bilety, jednakże SALA JEST NATŁOCZONA NAPEWNO PODWÓJNĄ ILOŚCIĄ SŁUCHACZY, aniżeli pomieścić mogą stare mury warszawskiego sądu.

Dla przedstawicieli prasy ustawiono dwa wielkie stoły, przy których z trudem mogą się pomieścić przedstawiciele dzienników warszawskich, prowincjonalnych i zagranicznych.

Na rozprawie znajdą się następujący korespondenci zagraniczni: z „London Daily News", „Chicago Tribune", „Berliner Tageblatt", „Vossische Zeitung", sowieckich agencji „Tass", „Izwiestia", agencja Wolffa, „United Press", „Vorwärts", „Pesti Naplö", „Lokal Anzeiger", „New York Times", „Kölnische Ztg" i „Journal de Geneve".

Oskarżeni.

Oskarżony *Jagodziński*, liczący lat 43 — to mąż słynnej Owczarkówny, skazanej swego czasu za zamach na generał-gubernatora warszawskiego, Skałona, na karę śmierci, sam zaś za zamach terorystyczny w 1905 roku skazany na karę śmierci, którą zamieniono mu jako małoletniemu na katorgę. W katordze spędził 10 lat od 1907 do 1917 r.

Dzięgielewski, poseł w dwuch ostatnich kadencjach sejmowych.

Trochimowicz i Białkowski—to urzędnicy powiatowej kasy chorych, ostatnio zredukowani.

Ostatni wreszcie *Markowski* — skazany za czasów rosyjskich na zesłanie, z zawodu sztukator.

Na sali sądowej w pierwszych rzędach ławek siedzą rodziny oskarżonych. W chwili wprowadzenia oskarżonych na salę o godz. 10.50, kobiety zaczynają płakać.

Ławę obrończą zajęli: adw. Berenson i Śmiarowski (rzecznicy Dzięgielewskiego, adw. Szumański (Jagodziński), adw. Benkel (Trochimowicz), adw. Hofigwil i adw. Rudziński (Markowski) i adw. Gacki (Białkowski).

Komplet sądzący stanowią: przewodniczący sędzia Neuman, prezes VIII wydziału karnego, dalej sędzia Lauer, jako referent i sędzia Łaszkiewicz. Oskarża prokurator Grabowski.

Na wstępie adw. Berenson stawia wniosek o odroczenie sprawy z powodu nienależytego obsadzenia składu sądu (chodzi o przewodniczącego sędz. Neumana, który został mianowany urzędnikiem min. sprawiedliwości 4-go stopnia.

Przewodniczący: Obrona mogła wnieść o wyłączenie sędziego na 3 dni przed rozprawą.

Adw. Berenson: Nie chodzi o wyłączenie, lecz o nienależytą obsadę, gdyż jeden z sędziów nie jest sędzią, a urzędnikiem min. sprawiedliwości.

Przew. (po cichej naradzie sądu): Sąd: stwierdza, że aczkolwiek sędzia został mianowany urzędnikiem, to jednakże nie objął jeszcze swego stanowiska i dlatego wniosek obrony uznaje za bezprzedmiotowy.

Adw. Śmiarowski: Prosimy o wypowiedzenie się p. prokuratora w tej sprawie.

Prokurator: W zupełności podzielam stanowisko sądu.

Adw. Śmiarowski: Powołuję się na procedurę i uważam, że sąd jest nienależycie obsadzony. Ponieważ jeden z sędziów jest mianowany urzędnikiem min. sprawiedliwości, przeto ta dwoistość nie może być zaakceptowana. Nie zgłaszamy wniosku o wyłączenie, ale o należytą obsadę!

Po replice prokuratora i adw. Śmiarowskiego, przewodniczący zabrał głos, zaznaczając, że sąd utrzymuje swą decyzję.

★

Odczytanie obszernego aktu oskarżenia trwało przeszło pół godziny. Później sąd przystąpił do zbadania oskarżonych. Przewodniczący zwrócił się do podsądnych z uwagą, że mają prawo nie odpowiadać na pytania i nie będzie to im poczytane za dowód winy, a następnie, że mogą świadkom zadawać pytania i podczas zeznań ich składać wyjaśnienia. — Przesłuchanie oskarżonych zarządzono kolejno i pojedyńczo, wydalając jednocześnie współoskarżonych na czas przesłuchania jednego z nich.

Zeznania Trochimowicza.

Z pośród oskarżonych jako pierwszy zeznaje **Trochimowicz.** Z rozporządzenia przewodniczącego sądu wszyscy pozostali tymczasem wyprowadzeni zostają z sali, tak że Trochimowicz zeznaje sam na ławie oskarżonych. Trochimowicz jest prostym robotnikiem o bardzo nieskomplikowanej psychice. Słabo orjentuje się w całej sprawie, bardzo często nie rozumie pytań sądowych i nie umie należycie się wysłowić.

— Czy oskarżony przyznaje się do winy? — pytą przewodniczący.

— **Nie, nie przyznaję się.**

— Czy ten spisek miał na celu zamach na Marszałka Piłsudskiego?

— **Nie, nie przyznaję się.**

— W takim razie niech oskarżony sam udzieli sądowi wyjaśnień, jak to było.

— Pracowałem — zeznaje Trochimowicz — jako dozorca w kasie chorych i tam między innymi pracownikami poznałem. Purzyckiego, który jest kierownikiem kasy chorych na powiat. Purzycki kiedy dowiedział się, że jestem członkiem milicji PPS zwrócił się do mnie z propozycją ażebym wstąpił do partyjnej milicji **i zajął się obserwowaniem różnych osób, co do których zachodziło podejrzenie, że są to agenci policji.**

— A czy oskarżony wie co to znaczy milicja porządkowa? — pyta dalej przewodniczący.

— Tak, to są ludzie, którzy pilnują porządku na wiecach i zebraniach.

— A dlaczego milicja ta nazywa się porządkowa, czy jest jeszcze inna milicja?

— Tego to ja nie wiem.

— A czy oskarżony odróżnia odłamy swej partji.

— Ja nic nie wiem o żadnych odłamach.

— I tego oskarżony nie wie, czy jest PPS CKW i PPS-frakcja?

— To są zupełnie oddzielne partje.

— Niech oskarżony mówi dalej co było.

—Purzycki — ciągnie dalej oskarżony — kazał mi, abym przyszedł na zbiórkę na ul. Długą 19. Myślałem, że tam będę obserwować jakiegoś agenta policji. Tam jednak okazało się, że to nie była żadna obserwacja, ale zbiórka. Na tem zebraniu mówili, że my stoimy w walce i że trzeba organizować piątki, aby nas nie zaskoczyli. **Trzeba się przygotować do akcji.** Ja myślałem, że tutaj chodzi o akcję przeciwko jakiejś innej organizacji politycznej, naprzykład PPS-frakcji. — Przemawiał do nas Jagodziński, **że my musimy przygotować robotę, do której trzeba ludzi dobranych, młodych, sprytnych, pewnych i mających wiatr w nogach.**

— **Przew.:** — Czy Jagodziński mówił o organizacji terorystycznej?

Oskarż.: — Nie, o tem nie słyszałem.

— A czy pan znał kogoś z pośród tych, którzy przyszli na ul. Długą?

— Znałem tylko Purzyckiego i ten Purzycki właśnie mówił o piątce. Później nasza grupa została rozwiązana i powiedzieli nam, że będziemy musieli przyjść drugi raz. Po dwuch dniach do kasy chorych przyszedł do mnie Purzycki, spotkał mnie na podwórku i powiedział, że następna zbiórka odbędzie się na pl. Trzech Krzyży, ale później zmienił adres na ul. Długą. Powiadam wówczas do Purzyckiego, że ja nie mogę tak daleko chodzić, a nie mam pieniędzy na tramwaj. Wtedy Purzycki wyjął 5 złotych pokazał mi i powiedział, że za wszystko płaci. Tak poszedłem na ulicą Długą. Jagodziński znów przemawiał, mówiąc, **że wszyscy teraz są ludzie pewni i czy decydujemy się na wstąpienie do piątki.** Na to odezwał się Chróściński oświadczając, że on jest już za stary do akcji i wobec tego on pragnie wystąpić.

— Wiele lat ma Chróściński?

— Nie wiem, on już jest siwy i mówił, **że ludzie starzy nie powinni już myśleć o rewolwerach i o obronie.**

Przew.: — A czy na zebraniu nie mówiono o tem, że rozdzielą wam broń?

— **Tak. Jagodziński mówił, że dostaniemy broń wtedy, kiedy będzie nam potrzebna.**

Oskarżony mówi dalej: — Po przemówieniu Jagodzińskiego nasza grupka została rozwiązana. Po kilku dniach Purzycki kazał mi stawić się na rogu ul. Leszno i Solnej naprzeciw restauracji. Stamtąd udali się wszyscy do jakiegoś mieszkania prywatnego. Jagodziński tego dnia mówił, że będzie poważna robota. Jego przemówienie było co chwila przerywane, gdyż wywoływali go do sieni i tam coś z kimś szeptał. **W każdym razie dowiedzieliśmy się, że Jagodziński ma rzucić na kogoś bombę na jakiś samochód, który będzie przejeżdżał Al. Ujazdowskiemi.**

Zamach na „Wąsala"

Natomiast my bojowcy mamy obserwować Jagodzińskiego i gdyby policja albo ktokolwiek inny za Jagodzińskim gonił, wówczas my mamy gęsto strzelać. Purzycki zapytał wówczas Jagodzińskiego na kogo ma być zamach. Jagodziński na to w pierwszej chwili nie odpowiedział, ale kiedy Purzycki zapytał, **czy zamach ma być na „wąsala", Jagodziński potwierdził to skinieniem głowy.** My śmiałem już, że zaraz pójdziemy na robotę, ale Jagodziński powiedział, że jeszcze dziś nic z tego nie będzie i kazał nam się rozejść. Purzycki wychodząc ze mną powiedział mi:

— Już dosyć gadania — trzeba przejść do czynu...

Przew.: — Czy była na tem zebraniu mowa o bombie.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

Obniżenie ceny niedzielnej

REPUBLIKI

Niedzielny numer „REPUBLIKI" wraz z „Panoramą" kosztować będzie tylko

25 groszy

zamiast dotychczasowych 35 groszy.

PROCES O USIŁOWANIE ZAMACHU

(Ciąg dalszy).

Osk.: — Nie pamiętam.

— A kto miał najpierw pojechać na miejsce zamachu?

— Najpierw miał jechać Jagodziński z Purzyckim jedną taksówką a my później drugą taksówką. Zdaje mi się, że Jagodziński dał Purzyckiemu 5 zł. na koszta przejazdu.

— Czy oskarżony miał broń?

Tak, miałem rewolwery w domu. Dał mi je Purzycki.

— Czy oskarżony chodził na wiece z rewolwerem?

— Tak, chodziłem, ale nie strzelałem Broń dostałem przed wielką demonstracją 14 września. Purzycki przyszedł do mnie z Chróścińskim, wręczył mi rewolwer i kazał mi iść na ul. Warecką do lokalu PPS. Dopiero stamtąd udaliśmy się do Doliny Szwajcarskiej, gdzie był wielki wiec Centrolewu. **Po wyjściu stamtąd rozpoczęła się strzelanina. Ja nie strzelałem, ale prędko uciekłem.**

Sędzia Lauer: — Co oskarżony robił w PPS?

— Płaciłem składki jako członek i chodziłem na wiece i zebrania. Ja do nikogo nie strzelałem. Ale Purzycki mówił mi, że strzelał w Al. Jerozolimskich.

Przew.: — Dlaczego oskarżony tak sympatyzował z Purzyckim?

— Bo on mnie dobrze traktował. Ja byłem dozorcą na podwórzu, a on był wysokim urzędnikiem w biurze. Ciągle do mnie przychodził i mówił, że jesteśmy towarzysze.

— A czy Purzycki nie mówił panu po co daje rewolwery.

— Powiedział mi, że rewolwer jest potrzebny milicjantowi, do pilnowania. Ja miałem pilnować lokalu przy ul. Wareckiej 7, gdzie mieści się redakcja „Robotnika" i CKW. PPS.

— A czy oskarżony strzelał z rewolweru, który otrzymał?

— **Owszem, strzelałem w piwnicy w gmachu kasy na dzień przed aresztowaniem.** Później schowałem rewolwery na strych. Jeden rewolwer należał do mnie a drugi do Purzyckiego.

Sędzia Lauer: — Czy oskarżony w chwili, kiedy oświadczono mu na kogo będzie wykonany zamach był gotów do wypełnienia zleceń?

— Ja się wtedy bardzo zawahałem.

— A dlaczego w tym momencie oskarżony się nie cofnął?

— **Bo mnie bardzo podburzali.**

— Kto był komendantem milicji do której należał oskarżony?

— Komendantem był Żrubik, który pracował w milicji.

Badanie oskarżonego Trochimowicza trwa do godz. 1-ej. Oskarżony jest widocznie bardzo zmęczony i zdenerwowany. Zdaje się, że dopiero teraz podczas przewodu sądowego uświadomił sobie, co uczynił i jakie mu grożą konsekwencje. Podczas badania Trochimowicza przez cały czas na sali obecny był prezes sądu okręgowego w Warszawie **Tadeusz Kamiński.**

Zeznanie Białkowskiego.

Po krótkiej przerwie rozpoczyna sąd badanie drugiego z kolei oskarżonego, a mianowicie *Józefa Białkowskiego.* Liczy on lat 30. Jest również urzędnikiem kasy chorych. Białkowski na pytania wstępne przewodniczącego oświadcza, że do winy się nie przyznaje i w żadnem terorystycznem zrzeszeniu udziału nie brał. Do wykonania zamachu nie przygotowywał się.

Pewnego dnia — mówi Białkowski— opowiedział mi Chróściński, że czeka mnie robota i pytał mnie *czy umiem się obchodzić z rewolwerem systemu „siódemka".* O co Chróścińskiemu chodziło, nie wiem. Potem Purzycki wciągnął mnie w swe zbiórki, które odbywały się na Długiej i na Leszno.

Na ostatniej zbiórce przewodniczył Jagodziński i powiedział, że dziś będzie robota. Oświadczył, że rzuci bombę pod samochód i my będziemy go osłaniać. On z dwoma innymi stanie po jednej stronie Al. Ujazdowskich, a ja jeszcze z jednym będę stać po drugiej stronie naprzeciwko domu Nr. 47.

— Jak się zbiórka skończyła?

— Jagodziński kilka razy wychodził do sieni, z kimś rozmawiał, a kiedy w końcu przyszedł, powiedział, że nic nie będzie z roboty. *Kazał nam iść do domu, ale wychodzić z lokalu kazał każdemu z osobna, bo może nas obserwować policja.*

W dalszym ciągu zeznaje oskarżony, że od dwuch lat nie należy do P.P.S C. K.W. bezpośrednio, lecz do towarzystwa uniwersytetu robotniczego, który jest pod egidą P.P.S C.K.W.

Przew.: — Czy oskarżony nie przypomina sobie, że Chróściński powiedział do Jagodzińskiego: „Wezwaliście tu nas, aleście się nie pytali, czy my chcemy i umiemy władać bronią?"

Białkowski: — Tak jest, to sobie przypominam.

— A wtedy Chróściński nie powiedział, że więcej nie przyjdzie na zbiórkę?

— Owszem, powiedział. Powiedział, że więcej nie przyjdzie, bo nie wie dla jakich celów sformowano „piątkę".

— A oskarżony wiedział dla jakich celów?

— Ja też nie wiedziałem.

— A dlaczego oskarżony został w „piątce" i nie rzucił tej roboty?

— Właśnie po trzeciej zbiórce powiedziałem, że więcej nie będę przychodził.

— Komu pan to powiedział?

— *Sobie powiedziałem.*

Następnie Białkowski zeznaje, że wysłano go do Częstochowy na ćwiczenia gimnastyczne i przez te dwa tygodnie kasa chorych płaciła mu pensję, a na jego stanowisko wzięła zastępcę.

Dalszy tok przewodu sądowego wyjaśnia, że ćwiczenia gimnastyczne, o których wspomina Białkowski, były obozem ćwiczebnym milicji P.P.S. C.K.W., urządzonym w miejscowości Zawodzie pod Częstochową.

Przew.: — Kto pana delegował na te ćwiczenia fizyczne do Częstochowy?

— *Delegował mnie TUR.*

— Kto pana zapisał na ćwiczenia częstochowskie?

— Żrubik-Kozakiewicz.

Na dalsze pytania wyjaśnia Białkowski, że był to instruktor techniczny milicji P.P.S. C.K.W. Na pytania obrońcy odpowiada Białkowski, że po dokonanym zamachu spiskowcy mieli wrócić na ul. Leszno Nr. 55 do lokalu Gorgolowej, u której odbywały się zbiórki.

Zeznania Markowskiego.

Trzeci z przesłuchiwanych oskarżonych wchodzi na salę *Markowski.* Liczy lat 43, robi wrażenie półinteligenta, jest bardzo elokwentny, znacznie rezolutniejszy od dwuch poprzednich. Oświadcza, że *od roku 1919, t. zn. od chwili powrotu z Syberji, do żadnej partji politycznej nie należał.*

— Czy przebywał oskarżony na zbiórkach w mieszkaniu Gorgolowej?

— Przebywałem.

— Czy należał oskarżony do bojowej „piątki"?

— Należałem.

— Jeżeli nie należał oskarżony do partji, to roco zapisał się do terorystycznej „piątki"?

— *Nie wiem sam.* Należałem do stowarzyszenia b. więźniów politycznych. Jagodziński nam mówił w lokalu stowarzyszenia b. więźniów politycznych, który sąsiaduje z mieszkaniem Jagodzińskiego, *że będzie organizować „piątki" bojowe na wzór bojówek z roku 1905. Trzy „piątki" będą się łączyły w szesnastki, gdyż będą miały na czele komendanta. Ja uważałem, że w niepodległej Polsce takie bojówki tworzone na podobieństwo bojówek przedwojennych, które zwalczały rządy zaborców — nie powinny być tworzone. Oprócz tego uważałem, że ludzie żonaci nie powinni mieszać się do takich niebezpiecznych spraw, ale w końcu Jagodziński mi wytłumaczył, że to wszystko jest tylko po to, aby wypróbować ludzi i przekonać się, czy są oni wierni partji. Ja Jagodzińskiemu zawsze wierzyłem.*

Prok: — Czy Jagodziński zdradzał kiedykolwiek, że ma być wykonany zamach i na kogo ma być wykonany?

— Dopiero na ostatniej zbiórce Jagodziński powiedział, **że zamach ma być wykonany na „wąsala"** (tu Markowski robi charakterystyczny ruch ręką koło ust, jakby gładził sobie zwisający w dół wąs). **Kiedy Jagodziński powiedział, kto ma być ofiarą zamachu — miny wszystkim zrzedły.**

W toku dalszego badania oskarżony wyjaśnia, że w sercu chowa pamięć o tych czasach, **kiedy należał do przedwojennej organizacji bojowej, ale obecnie nie chciałby do tych czasów powracać.**

Zeznania Dzięgielewskiego.

Jako przedostatni oskarżony zeznaje b. pos. Dzięgielewski, lat 35. Oświadcza on, że był w dwuch kadencjach sejmowych posłem z ramienia PPS CKW. Jest członkiem rady naczelnej tej partji i prowadzi robotę w milicji dzielnicowej PPS CKW w Warszawie. Zawsze był w PPS czynnym członkiem. Poseł Dzięgielewski wygłasza dłuższe przemówienie, w którem z całą stanowczością oświadcza, **że idea stosowania teroru indywidualnego niema obecnie w PPS CKW zwolenników i dlatego uważa oskarżenie go o przygotowywanie zamachu za bezsensowne.** Dalej stwierdza, że partja nikomu broni nie dostarczała, **choć możliwe jest, że poszczególni członkowie partji mieli nawet po kilka rewolwerów.**

Prok: — Czy w PPS CKW nie było tarć?

— **Tarcia były, ale jedynie na tajnych posiedzeniach. Nazewnątrz nigdy się tarcia nie ujawniały.**

Adwokaci: **Rudziński, Berenson i Śmiarowski** zadają oskarżonemu posłowi Dzięgielewskiemu szereg pytań, z których większą część przewodniczący uchyla **ze względu na ich charakter polityczny i na to,** że nie wnoszą one do sprawy nic nowego.

Następnie sąd zarządza przerwę. O godzinie 6.30 posiedzenie zostaje wznowione. Jako pierwszy zeznaje oskarżony Jagodziński.

Zeznania Jagodzińskiego.

Jest on niskiego wrostu, szczupły o twarzy mało charakterystycznej, mimo to jednak inteligentnej. Mówi płynnie, podkreślając słowa gestami.

— Do żadnej winy się nie przyznaję — oświadcza — należę do PPS i wierny jestem Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu. W milicji nie przyjmuje żadnego udziału, natomiast jestem przewodniczącym komitetu dzielnicowego i wchodzę wobec tego w skład okręgowego komitetu robotniczego m. Warszawy. Od dłuższego czasu mówiono powszechnie w naszej partji, że między nami są prowokatorzy. W em naprzykład z całą pewnością, że podczas wiecu Centrolewu w Dolinie Szwajcarskiej mówca Arciszewski nawoływał do spokojnego rozejścia się, a jednak, kiedy tłum wychodził z wiecu, rozpoczęła się dzika strzelanina. Nie ulega kwestji, że w interesie naszej partji i ruchu robotniczego leży wykrycie prowokatorów. Z tą propozycją zwróciła się do mnie pewna osoba z mojej partji. Zaznaczam wysokiemu sądowi z naciskiem, że nazwiska tej osoby z którą rozmawiałem nie wymienię, ponieważ nie chcę aby ilość oskarżonych na tej ota wie się powiększała. **Jestem członkiem mało znanym w partji, gdyż nie występowałem na wiecach jako mówca.** Równocześnie jako stary bojowiec jestem doświadczony. Myślałem więc, **że łatwiej aniżeli kiedykolwiek bądź indziej uda mi się wykryć konfidentów policji, pracujących w łonie partji, o ile dla fikcji wezmę ich na jakąś robotę.**

W lokalu przy Wareckiej 7, gdzie mieści się redakcja „Robotnika" zostałem między innymi zapoznany z Purzyckim, **ponieważ istniały poważne podejrzenia, że w grupie Purzyckiego istniały jakieś szpicle. Nie powiem również przez kogo mnie z Purzyckim poznano. Oczywiście w tym momencie bynajmniej nie przypuszczałem, że Purzycki jest prowokatorem. Wziąłem Purzyckiego na stronę i powiedziałem mu, że powinien zebrać wszystkich swoich ludzi, ponieważ będziemy mieli dla nich pewną robotę.** Na pierwszem zebraniu wyjaśniłem wszystkim co to znaczy „piątka" w języku rewolucyjnym. Wprawdzie ta „piątka" była kulawa, bo początkowo zjawiło się tylko trzech ludzi, ale mnie nie zależało wcale na tem, aby tych ludzi było dużo. W każdym razie byłem pewny, że wśród tych ludzi, którzy przyszli na pierwsze zebranie **jeden musiał być stanowczo prowokatorem.**

Podczas pierwszego zebrania nie wtajemniczałem nikogo w pracę, ale powiedziałem tylko, że kto przyjdzie na drugie zebranie *oznacza to, że się godzi.* Na drugiem zebraniu jeden z „piątki", a mianowicie Chróściński, powiedział na wstępie, że musi się wycofać, ponieważ jest za stary na takie sprawy. Bardzo się z tego ucieszyłem i uścisnąłem mu dłoń. Po jego wyjściu rozpocząłem pierwszy wykład bojowy. *Uczyłem moich ludzi tego, czego mnie kiedyś uczono w czasach przedniepodległościowych. Starałem się wytworzyć wrażenie, że dla naszej „piątki" już się szykuje robota,* ponieważ chodziło mi o wywarcie reakcji. Rozumiałem, że jeżeli wśród nas jest konfident, *to ten konfident będzie się najbardziej do roboty palił.*

Podczas, kiedy „piątka" była na górze w lokalu stowarzyszenia więźniów politycznych, poleciłem Markowskiemu, aby obserwował ulicę, gdyż wiedziałem, że jeżeli był wśród nas konfident, to z pewnością sprowadzi nam na kark policję. Markowski pilnował tedy ulicę, ale jakoś nic nie zauważył. Na to zebranie nie kazałem przynosić broni, bo gdyby nas nakryli z bronią, to byłoby gorzej. Natomiast powiedziałem moim ludziom, że zaraz przyniosę nasmarowane rewolwery. Mówiłem tak długo, aby tylko zapełnić czas. Opowiadałem najpierw o

(Ciąg dalszy na str. 3-ej)

DZIŚ W RADIO
Godz. 20.15
St. Frenkel (skrzypce)
G. Fitelberg (dyrekcja)

PROCES O USIŁOWANIE ZAMACHU

(Dokończenie).

sytuacji politycznej *i o tem, że kiedy przyjdzie odpowiedni moment, trzeba się będzie zabrać do czynu. Później powiedziałem im, że rzucę bombę w Alejach Ujazdowskich koło domu z figurami i jeżeli mnie będzie ktoś prześladował, naprzykład policja, to obowiązkiem „piątki" jest umożliwienie mi ucieczki przez gęste strzelanie. W tej chwili jeden z obecnych zapytał:*

— „Czy to na „wąsala?"

Odpowiedziałem: „tak". Gdyby byli w tym momencie wymienili nazwisko. naprzykład p. Prystora, albo p. Sławka, albo nawet chińskiego mandaryna. powiedziałbym również „tak". **Mnie chodziło o to, aby moi ludzie byli pewni, że rzeczywiscie zamach ma mieć miejsce.** Kiedy rozmawiałem o „wąsalu" wszedł Markowski i powiedział, że policji niema. Ja mu kazałem wyjść i pilnować dalej. W rzeczywistości policja była, ale ów dom gdzieśmy obradowali miał kilka wyjść. Policja czekała przy jednej bramie, a myśmy wyszli drugą. Został tylko Purzycki i dość natrętnie pytał mnie o techniczne przygotowania i rzucenie bomby.

Chciałem tutaj wyjaśnić Wysokiemu Sądowi, **że na bombach znam się trochę.** Wprawdzie w akcie oskarżenia jest powiedziane, że rzucałem bombę do rosyjskiego cyrkułu, ale akurat to nie odpowiada prawdzie. **Ja rzucałem wiele bomb na moskali,** ale żadnej bomby do cyrkułu nie rzucałem, a cudzych zasług nie chcę dla siebie zabierać. Mam przeszłość rewolucyjną. Byłem przed wojną w partji, ukończyłem szkołę bojową, brałem udział w szeregu akcyj terorystycznych. **Zostałem skazany na karę śmierci.** Siedziałem w wielu więzieniach **z wybitnymi terorystami rosyjskimi.** Gdybym rzeczywiście był organizował zamach to proszę mi wierzyć, **że ten zamach inaczejby wyglądał. Przedewszystkiem do zamachu należy mieć bombę, a ja żadnej bomby nie miałem.** Ważniejsi jeszcze od bomby są ludzie. Otóż ja nie miałem ludzi do zrobienia zamachu, bo przecież tej „piątki", o której tu się tak dużo mówi — nie można wogóle nazwać piątką zamachowców. Przedtem, aniżeli, bojowiec idzie na robotę, kierownik organizacji musi mieć pewność, że jego ludzie umieją strzelać, a ja nie wiedziałem, czy oni umieją nawet broń repetować. **Kiedy z moją żoną. która jest tu obecna na sali, przeprowadzałem akcję terorystyczną w stosunku do generał-gubernatora Skałona w Wilnie, moja żona trzy dni chodziła na wskazanym jej odcinku ulicy z koszykiem napełnionym bombami.**

Gdybym ja chciał wykonać zamach na Piłsudskiego, czy na kogokolwiek innego, to nie zwoływałbym zbiórki na godzinę przed zamachem, ale od pięciu godzin warowałbym na miejscu. Gdybym ja chciał zamach wykonać, wykonałbym go napewno. Ludzie którzy mnie znają mogą, to potwierdzić. Technicznie taki zamach był niemożliwy. Al. Ujazdowskie w miejscu rzekomego zamachu mają 14 metrów szerokości. Ja mówiłem mojej „piątce", że będę stał na lewym trotuarze, a przecież nawet dziecko wie, że wszelkie pojazdy jadą prawą stroną t. j. przeciwną. Gdybym stanął z bombą po lewej stronie musiałbym tam stać do samej śmierci, bo przecież nie rzuciłbym bomby na 12 metrów tembardziej, że pomiędzy mną, a samochodem Marszałka Piłsudskiego jechałyby przecież inne samochody, tramwaje i dorożki. Słyszałem prem. Sławka, który też mówił o zamachu, jakiego miałem dokonać. To mnie bardzo zdziwiło. Bo p. Sławek również jest starym bojowcem i powinien się przecież na tem znać. **Ja nie jestem ekwilibrystą rzucającym na dalekie odległości bomby, a tą bombą sambym się prędzej rozerwał, aniżeli coś zrobił.**

Ani na chwilę nia miałem poważnej myśli o zamachu.

Mam ludzi, którzy mnie znają. **Moi byli przyjaciele panowie Prystor i Anusz** coś o tem mogą powiedzieć, **że jeżeli ja coś chcę, to zrobię. A takiego głupstwa nie popełniłbym, aby urządzać zamach w sposób dziecinny. Chciałem** jeszcze powiedzieć, że mogłem to, co w tej chwili mówię zeznać już dawniej w policji, i może wtedy byłbym wypuszczony na wolność. **Ale ja się uparłem i żadnych zeznań policji nie dawałem. Ja wogóle nie mówię z policją. Zdemaskowałem konfidenta, uczyniłem to co do mnie należało i jestem zadowolony.**

S. Lauer: — Przecież pan przyznaje, **że wszelkie pozory zamachu, cały kształt zewnętrzny tego zamachu był rzeczywisty.**

— Tak przyznaje.

— Pan musi wobec tego udowodnić, **że pan miał rzeczywiście tylko zamiar inscenizować zamach fikcyjny, a nie rzeczywisty.** Niech mi pan, naprzykład powie, dlaczego pan nie chciał przyjąć do piątki Raczyńskiego i zbadać czy nie jest on konfidentem?

— Proszę Wysokiego Sądu, ja nie mogłem badać wszystkich członków partji. Miałem za zadanie zbadać grupę Purzyckiego i tego się ściśle trzymałem. Gdybym natomiast rzeczywiście chciał stworzyć „piątkę" terorystyczną, byłbym Raczyńskiego przyjął.

— Więc, czy pan uważa, że pańska „piątka" zdała egzamin bojowy?

— (Jagodziński uśmiecha się) — **No, do bojowców im jeszcze trochę daleko.** Gdyby to było za dawnych czasów, to **jabym ich wz'ął na jakąś małą robotę, żeby wypróbować ich naprzykład na żandarmie albo szpiclu niemieckim.**

— A czy pan nigdy o tem nie myślał, **że pan jednak występuje wobec tych ludzi jako prowokator, że pan ich namawia do rzeczy, które nie są przecież zgodne z pańskiemi myślami?**

— Ja chciałem się tylko przekonać o ich wierności i o tem, czy są pewni i porządni ludzie.

Prok: — A cóż to jest za grupa Purzyckiego.

— **To była milicja t. zw. „kasiarze", t. zn. oddział milicyjny złożony z pracowników kasy chorych.**

S. Lauer: Zapytuje pana jeszcze, dlaczego pan nie powiedział w policji, że **to była inscenizacja i zaaranżowana gra. Przecież wtedy uwolniłby pan nietylko siebie, ale i swych towarzyszy.**

— Ja chciałem, aby się okazało, kto jest konfident, a ponieważ oni są niewinni, to i tak wyjdą lecz trochę później. **Zresztą ja się zaciąłem i uparłem. Policja zachowywała się wobec mnie wyzywająco.**

— Co pan ma do zarzucenia policji?

— **Bić nie bili, ale ja z policją zasadniczo nie gadam.** Tak samo, kiedy przyszedł do mnie jakiś pan w cywilu i zaczął mnie pytać, nie chciałem z nim rozmawiać, chociaż mówił że jest sędzią śledczym. Dopiero kiedy mi pokazał papier, wtedy wszystko powiedziałem. **Gdybym miał zeznawać przed policją, to siedziałbym nawet rok przed sprawą, a nie powiedziałbym nawet słowa. Taki ja jestem człowiek.**

— Ale przecież inni siedzeli.

— Trudno, niech posiedzą.

Przew.: — Czy pan chciał doprowadzić koniecznie do procesu sądowego?

— **Ja chciałem procesu, aby doprowadzić do kompromitacji policji.**

— I siedzieć, i innym dać siedzieć?

— **Byłem przekonany, że sprawa zostanie umorzona, ale teraz jest taka sytuacja...**

Adw. Berenson: — Czy pan znał rozkład dnia Marszałka Piłsudskiego?

— Nie. Z jednej strony mówili, że Marszałek po 16 godzin na dobę pracuje w prezydjum rady ministrów, a inni znowu, że to nie prawda.

Adw. Śmiarowski: — Czy miał pan kiedykolwiek myśl wykonać zamach na kogokolwiek w Niepodległej Polsce?

— Nie...

— **Prok:** — Wiele pan zarabia miesięcznie?

— Mam pensję 400 zł.

— No, i tak pan dzielił po 5 zł. na taksówki?

— Moja żona wprawdzie narzekała, że to mnie kosztuje, ale ona przecież jest starym towarzyszem bojowym i ona to rozumie. Zresztą mam jeszcze poboczne dochody i **razem zarabiam 800 zł. miesięcznie.**

Przew: — Przecież mógłby pan przedstawić przynajmniej jedną osobę, któraby **zeznała, że pan ma na myśli tylko zamach fingowany.**

— **Wysoki Sądzie. ja jestem z tej szkoły, która jak nie może, to nie powie bez względu na to jakie będą konsekwencje.**

Adw. Śmiarowski: — Czy pan mógł się porozumiewać, siedząc w urzędzie śledczym z **posłem Arciszewskim?**

— Nie, nie mogłem w żaden sposób. Razem ze mną w mojej celi siedział aresztant a pod oknami cały czas stał policjant.

*

Na tem kończą się zeznania oskarżonego. Sąd przystępuje do badania świadków. Pierwszy zeznaje świadek Purzycki Kiedy sąd wzywa Purzyckiego obrona sprzeciwia się zaprzysiężeniu go, motywując to tem, że był on podejrzany o udział w przestępstwie.

Prok. — Uważam. że niema przeszkód do zaprzysiężenia, gdyż sprawa przeciwko Purzyckiemu została umorzona.

Adw. Berenson: — Proszę o niezaprzysięganie świadka. Ten pan jest tembardziej podejrzany, że maczał palce w całej sprawie, a równocześnie jest konfidentem policji.

Po krótkiej naradzie sąd postanowił zaprzysiąc świadka.

Zeznania Purzyckiego.

Świadek Purzycki: — Od roku 1913 pracuję w PPS. Pracując obecnie w Kasie Chorych obowiązany byłem robić pracę partyjną. Brałem udział w milicji i przechodziłem przeszkolenie bojowe, teoretyczne i praktyczne. Nieustannie posyłano mnie na prowincję, to tu, to tam.

Byłem wzywany do „Robotnika"; tam otrzymywałem broń i pieniądze i wyjeżdżałem na „robotę" **Zarząd kasy chorych o wszystkiem wiedział i patrzał na to przez palce.** 12 września 1930 roku zostałem wezwany na Warecką 7, gdzie mieści się „Robotnik" i PPS. Rozmawiałem z posłem Dzięgielewskim i Żróbikiem, którzy zamknęli drzwi w pokoju i powiedzieli mi, że trzeba tworzyć „piątki" do akcji bojowej. Jedna „piątka" nie powinna nic wiedzieć o drugiej. Pytałem wówczas co ma „piątka" robić. Odpowiedziano mi, że „piątka" będzie w odpowiednim momencie użyta do akcji. Naprzykład mój znajomy Raczyński, który był sierżantem 36 p.p. kiedyś, a teraz należy do bojówki obserwował koszary 36 pułku na Pradze. Raczyński mówił, że jeżeli będzie kilka „piątek", wtedy można będzie obezwładnić wartownika i uzyskać z koszar amunicję i broń. **Rewolwery dla siebie i innych członków „piątki" dostałem w lokalu „Robotnika".** Po manifestacji 14 września poszedłem również na ul. Warecką. Było tam dużo osób, wszyscy mówili że strzelali. Poseł Dzięgielewski pytał się, czy ja też strzelałem. **Powiedziałem, że tak, ponieważ nie chciałem, aby powziął co do mnie podejrzenie.**

Bojowe konferencje w lokalu „Robotnika" powtarzały się bardzo często. Rozmawiałem tam z Dzięgielewskim i Synowieckim. Jednego razu powiedzieli mi, że nie można ciągle zbierać się w tem samem miejscu i kazano mi iść do baru. **W barze tym mówiono mi o tem, że trzeba śledzić wysokich dygnitarzy państwowych, przyczem w pierwszym rzędzie śledzono urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych Szymborskiego.** Rzeczywiście był on pilnie obserwowany. Między innemi zwracano uwagę **do jakiej skrzynki pocztowej wrzuca on swoje listy.** Listy te wyjmowano później ze skrzynki, fotografowano i wysyłano dalej.

*

Zeznania Purzyckiego trwały dwie i pół godziny.

Obrona postawiła mu zarzut, że właśnie on jest owym osobnikiem, który przyczynił się do wykrycia „piątki".

Purzycki nie zapiera się tego. Wynika tylko kwestja daty. Ława obrońców utrzymuje, że był on konfidentem wtedy, kiedy należał do „piątki". Świadek zaś twierdzi, że przekonawszy się o nikczemności zamiarów „piątki" zerwał z nią i ofiarował swoje usługi policji.

Zeznania jego i pytania stron obracały się tylko dookoła tej kwestji.

Rozprawę przerwano o godzinie 10 m. 30 wieczorem. Wznowiona ona będzie **dziś o godzinie 9,30 rano.**

63 żołnierzy włoskich uwięzionych w zaspach śnieżnych

Paryż, 29 stycznia

Mimo szalejącego mrozu i niepogód w Alpach, rozpoczęły się wczoraj znów kilkudniowe manewry górskich oddziałów włoskich. W pierwszym dniu manewrów wykonano atak na garnizon w Briancon, położony na wysokości 2.000 metrów. Wojsko atakujące zostało podzielone na grupy. W każdym z nich znajduje się oddział piechoty i kawalerji.

Dzienniki donoszą, że zaginiony oddział żołnierzy, o czem donosiliśmy przed kilku dniami, znajduje się jeszcze zamknięty w zaspach śnieżnych. Wskutek silnych opadów śnieżnych 63 ludzi nie jest w stanie wrócić do swych starych garnizonów.

Władze wojskowe razem z urzędnikami celnymi i ludnością przystąpili do wielkiej akcji ratunkowej.

Wobec niemożności sprowadzenia żołnierzy przez zaspy śniegu, gdyż mogą oni być ponownie porwani przez lawinę, powstał projekt, aby żołnierze przeszli przez tunel doprowadzający wodę. W tym celu przygotowano 80 butów gumowych. Wobec nieprzychylnych warunków atmosferycznych prace ratownicze prowadzone są z całą ostrożnością.

Trzęsienie ziemi w Albanji

Komunikacja telegraficzna przerwana

Medjolan, 29 stycznia

Albanja została nawiedzona nowem trzęsieniem ziemi. W centrum trzęsienia znalazło się miasto Koriza. Wszystkie połączenia telegraficzne, telefoniczne i przewody elektryczne uległy zniszczeniu, wskutek czego miasto przez całą noc było spowite w ciemnościach. Przerażeni mieszkańcy opuścili miasto i przenocowali w szczerem polu.

Deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych

New York, 29 stycznia

W czasie wygłoszonego ostatnio oficjalnego przemówienia oświadczył minister skarbu Stanów Zjednoczonych, że sytuacja finansowa Stanów jest bardzo tragiczna. Budżet państwa za rok 1930 zamknięty zostanie deficytem 3 miljardów złotych.

Meksyk likwiduje swą flotę

New York, 29 stycznia.

Władze meksykańskie postanowiły zlikwidować ze względów oszczędnościowych swą flotę. Zaznaczyć należy, że flota ta jest nie bardzo groźna, składa się bowiem tylko z kilku małych okrętów wojennych, paru krążowników, kanonierek i okrętów transportowych.

LUNA

Dziś oczekiwana uroczysta premiera.

Film nagrodzony złotym medalem.
Dzieło najwyższej doskonałości technicznej.

„ATLANTIC"

Przejmujący dramat ludzi rzuconych na bezkres oceanu. Reżyserja genjalnego E. A. DUPONT'a
Wytwórnia Britisch International Pictures, Londyn.

Film ten jest rewelacją w dziedzinie obrazu dźwiękowego. Po raz pierwszy oddana w niem jest akustycznie groza żywiołu, strach śmierci, ekstatyczna modlitwa i odgłosy beztroskiego życia bogaczów na luksusowym okręcie. Tam wobec nieuniknięcia niebezpieczeństwa ludzie odkrywają swe prawdziwe oblicza tchórzów i bohaterów. Tam z całą potęgą wybucha przywiązanie człowieka do życia. Wszystko to oddane z niebywałem mistrzostwem i rozmachem.

Passe-partout i bilety ulgowe bezwzględnie nieważne. Początek seansów o godzinie 4-ej po poł., w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w południe. Ceny miejsc normalne.

Zapomogi doraźne

dla bezrobotnych m. Łodzi.

Jak już donosiliśmy w swoim czasie, magistrat wystosował memorjał do ministerstwa pracy i opieki społecznej, wskazując na konieczność przywrócenia zapomóg bezrobotnym robotnikom sezonowym pozbawionym tych zapomóg wskutek niezniesienia „martwego sezonu".

Obecnie magistrat otrzymał oficjalne pismo ministerstwa pracy i opieki społecznej iż „martwy sezon" nie zostanie zniesiony, a jedynie robotnicy sezonowi zostaną objęci akcją zasiłków doraźnych.

Do otrzymania zasiłków tych na miesiąc styczeń uprawniono przeszło 6.000 bezrobotnych, łącznie więc z ogólnej liczby 44.000 bezrobotnych na terenie Łodzi 22.000 korzystać będzie z pomocy doraźnej i ustawowej. (p.).

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. Kasperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25) W. Sokolewicza i W. Szatta (Przejazd 19), M Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łoboda (11-go Listopada 86)

Ważne dla Matek!

Pouczającą broszurkę Dr. med. Vidala p. t. „Rady Lekarza dla młodych matek" rozdzielała w Łodzi bezpłatnie, jak długo zapas starczy

Apteki:

M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95,
S. Bartoszewskiego, Piotrkowska 164,
M. Epsztajna, Piotrkowska 225,
W. Groszkowskiego, Konstantynowska 18.
St. Hamburg i S-ka, Główna 50,
J. Koprowskiego, Nowomiejska 15,
L. Pawłowski, Piotrkowska 307,
M. Rozenbluma, Cegielniana 12,
Ludwika Steckla, Bol. Limanowskiego 37,
J. Zundelewicza, Piotrkowska 25.

Składy Apteczne:

Arno Dietel, Piotrkowska 157,
H. M. Epstein i S-ka, Rzgowska 5,
I. Galewska, Cegielniana 42,
W. Grünwald, Narutowicza 35,
Czesł. Miklaszewski, Przędzalniana 95,
Józefa Tarkowskiego, Rzgowska 51,
Drog. Med. K. Keilich, Główna 52 oraz 6-go Sierpnia 35

oraz

Przem. - Handl. Zakł. Chem. Ludwik Spiess i Syn, Piotrkowska 107.

Miasto—las Łagiewniki.

Wszelkie prace przygotowawcze zostały już ukończone.

Akcja parcelacyjna rozpocznie się niebawem.

Uznając donosłość miast - ogrodów i miast - lasów, polegającą na stworzeniu centrów zamieszkania dla pewnej ograniczonej liczby mieszkańców, któreby zapewniały niezbędne warunki życia miejskiego bez ujemnych stron, cechujących przeludnienie zazwyczaj skupienia wielkomiejskie — magistrat podjął w 1928 roku inicjatywę stworzenia w majątku miejskim Łagiewniki

miasta - lasu.

Uchwałą magistratu powołano do życia specjalny komitet dla tej sprawy, który pod przewodnictwem p. wiceprezydenta St. Rapalskiego przeprowadził wszystkie prace przygotowawcze.

Ponieważ istniejący plan parcelacyjny Łagiewnik, opracowany jeszcze przed wojną przez prof. Jansena — nie odpowiadał swemu celowi, komitet ogłosił konkurs na nowy plan, odpowiadający współczesnym potrzebom miasta i umożliwiający zamieszkanie w mieście - lesie ludności mniej zamożnej.

W wyniku konkursu, do którego zgłoszono 14 prac, przyznano pierwszą nagrodę projektowi arch. K. Lisowskiego i inż. Jana Graefe, który został przyjęty za podstawę prac parcelacyjnych.

Komitet wprowadził w planie cały szereg poprawek, ustalając ostatecznie powierzchnię terenu, podlegającego parcelacji na 1,950.000 metrów kwadratowych przy ogólnej powierzchni majątku 3,538,237, z których 440.000 metrów kwadratowych odpadnie na drogi wewnętrzne, zaś około 1,000,000 metrów stanowić będą

parki i rezerwa.

Komitet opracował również statut osiedla „Miasta - Las - Łagiewniki" ustalający charakter osiedla, prawa i obowiązki nabywcy parcel, charakter i sposób zabudowy.

W 1930 roku uzyskano od właściwych władz zniesienie ochrony leśnej na przestrzeń połowy majątku Łagiewniki o obszarze około 180 ha, a równocześnie wystąpiono do władz powiatowych o zatwierdzenie planu zabudowania osiedla. Poza tem komitet wytknął trasę drogi Łódź — Łagiewniki, która stanowić będzie piękną aleję.

Równocześnie magistrat postanowił wybudować własnym kosztem drogi wewnętrzne w osiedlu oraz drogę, prowadzącą z Łodzi do Łagiewnik, jak również po sprzedaniu 100 działek — przeprowadzić własnym kosztem

instalacje wodociągowe.

Do szacowania watości działek i ustalania cen za nie powołana będzie specjalna komisja, przyczem ustalono, iż jedną trzecią należności za parcelę nabywca musi wpłacić przy zawarciu aktu kupna sprzedaży, zaś resztę należności w ratach kwartalnych,

w ciągu dwuch lat, bez doliczania procentów.

Rozsprzedaż parceli rozpocząć się będzie mogła po zaakceptowaniu przez radę miejską powyższych wytycznych akcji parcelacyjnej i po zatwierdzeniu planu zabudowania przez władze powiatowe.

Dźwiękowy Teatr-Świetlny
„CASINO"
Dziś i dni następnych.
„Żółtolicy Kapitan"
rewelacyjny film o podłożu psychologicznym.
W roli głównej niezrównany tragik rosyjski, dawno niewidziany **INKISZYNOW.**
Nadprogram: dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe.
Początek seansów o godzinie 4.30, ostatni o godzinie 10.15 wiecz. W sobotę i niedzielę poranki od godz. 12-ej po cenach najniższych 75 gr. i 1 zł.

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i Allergiczne.
astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm.
Ul. 6-go Sierpnia 22 front I piętro
Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie od godziny 6-ej do 7-ej, — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej

MILJONOWE NADUŻYCIA CELNE W ŁODZI.

Jedna z największych firm jedwabniczych sprowadzała z zagranicy towary bez cła.

Śledztwo w tej sprawie przeprowadza ministerstwo skarbu.

Od kilku dni już w łódzkich sferach handlowych krążyły sensacyjne pogłoski o wykryciu miljonowych nadużyć, popełnionych przez jedną z najpoważniejszych firm jedwabniczych na szkodę skarbu państwa.

Nadużycia te, według otrzymanych przez nas informacji, przedstawiały się następująco:

Międzynarodowe umowy handlowe, między innemi, zawierają przepis o t. zw.

OBROCIE USZLACHETNIAJĄCYM.

W myśl powyższego przepisu, firmy, które przewożą półfabrykaty do zagranicznych wykończalni i następnie wyroby swe w stanie gotowym sprowadzają z powrotem do kraju są zwolnione od opłat celnych. Prawo to przysługuje również i firmom zagranicznym, które pragną w Polsce wykańczać swe wyroby.

Obrót uszlachetniający ułatwia znacznie pracę poważniejszym firmom przemysłowym, które dzięki zwolnieniu z opłat celnych mogą wyznaczać niższe ceny na towary.

Władze, obdarzając powyższe firmy dużą dozą zaufania, nie poddawały zazwyczaj skrupulatniejszej kontroli eksportowanych na wykończenie towarów i dzięki temu właśnie jednemu z koncernów jedwabniczych udało się na tem tle dokonać olbrzymich machinacji oszukańczych.

Koncern ten, posiadający olbrzymie fabryki jedwabnicze we Francji, Szwajcarji, Anglji i niewielką fabrykę w Łodzi, postępował w następujący sposób.

Wysyłał z Łodzi towary

NAJLICHSZEGO GATUNKU

do wykończenia zagranicą i następnie zamiast nich, sprowadzał

NAJLEPSZE I NAJDROŻSZE JEDWABIE,

jako towar rzekomo otrzymany z wywiezionych półfabrykatów, które w rzeczywistości pozostawiał zagranicą.

Machinacje te narażały skarb państwa na olbrzymie straty, gdyż w ten sposób dostawał się do kraju zagraniczny towar bez żadnych opłat celnych.

Koncern zagraniczny, zdobywając w ten sposób całe transporty wysokowartościowego jedwabiu, konkurował skutecznie ze wszystkiemi polskiemi firmami.

Przed paru dniami jeden z przedstawicieli łódzkiego przemysłu jedwabnicze go na poufnem posiedzeniu izby handlowo - przemysłowej przedstawił

KONKRETNE DOWODY

machinacji zagranicznej firmy i udowodnił cyframi, iż jeśli nadużycia nie ustaną, to

CAŁY ŁÓDZKI PRZEMYSŁ JEDWABNICZY ZOSTANIE ZRUJNOWANY.

Sprawą tą zajęła się izba skarbowa, która z kolei wszystkie materjały przekazała ministerstwu skarbu. Jak nas informują skarb państwa, według prowizorycznych obliczeń, poniósł straty

SIĘGAJĄCA KILKU MILJONÓW ZŁOTYCH.

Do Łodzi prawdopodobnie w najbliższych dniach zjedzie specjalna komisja, która na miejscu będzie badała rozmiary afery. dag.

STYCZEŃ
30
PIĄTEK

Dziś Martyny
Jutro Piotra Nolasko

Wschód słońca	7.20
Zachód słońca	4.17
Wschód księżyca	11.58
Zachód księżyca	5.13
Długość dnia	7.56
Przybyło dnia	1.13

Mięso tanieje.

Dalsza zniżka cen.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji ustalania cen dla sekcji mięsnej, na którem zaopinjowano obniżenie cen wołowiny i wieprzowiny o 10 procent, zaś baraniny i cielęciny o 5 procent.

Ponieważ jednakże faktyczny poziom cen, zwłaszcza w sklepach poza śródmieściem jest niższy od cennika zaopinjowanego przez komisję, magistrat na jutrzejszym posiedzeniu obniży prawdopodobnie ceny wszystkich gatunków mięsa o 20 procent. W ten sposób zniżka cen mięsa w ostatnich trzech miesiącach wynosiłaby około 40 procent.

Charakterystyczny jest szczegół, iż na tle sprawy ustalenia cen powstał zatarg między większemi i mniejszemi przedsiębiorstwami, których interesy kolidują ze sobą. p.

Kupcy radzą

nad sprawą obniżenia cen.

Z inicjatywy Centrali związku kupców wszystkie miejscowe organizacje kupieckie rozpoczęły konferencje w sprawie podniesionej przez rząd akcji obniżenia cen. Łódzkie stowarzyszenia kupieckie zastanawiają się w pierwszym rzędzie nad rolą, jaka przypaść powinna kupcom w realizacji powyższej akcji oraz nad konsekwencjami jej dla sytuacji w handlu. Z wyniku dotychczasowych narad w zarządach poszczególnych organizacji stwierdzić można daleką rozbieżność poglądów.

Ustalenie w tej tak ważnej dla całego życia gospodarczego sprawie jednolitego stanowiska jest niezmiernie ważne z uwagi na zaprojektowane przez p. ministra przemysłu i handlu konferencje z organizacjami kupieckiemi. W tym celu w najbliższych dniach odbędzie się w centrali związku kupców konferencja delegatów wszelkich branż handlu ze wszystkich ośrodków Polski. (C.).

NIEPRAWDOPODOBNA POGŁOSKA

o zamiarze znacznego podwyższenia podatku lokalowego.

Nie wątpimy, że wiadomość ta zostanie zdementowana.

W dniu wczorajszym zanotowaliśmy pogłoskę o zamierzonem znacznem podwyższeniu stawek podatku lokalowego, co pośrednio podwyższa komorne prawie o 12 procent. Wersja ta jeszcze nie jest potwierdzona przez czynniki miarodajne, a ponieważ stoi ona w jaskrawej sprzeczności z akcją podjętą przez p. ministra przemysłu i handlu Prystora, w kierunku obniżenia cen, przypuszczać należy, iż wiadomość ta zostanie zdementowana i podwyżka podatku lokalowego nie nastąpi.

Wersja ta jednak zaniepokoiła całą opinję publiczną. W chwili bowiem gdy akcja p. ministra Prystora w kierunku obniżenia cen w Polsce zatacza coraz szersze kręgi, gdy akcja ta ma uzdrowić wewnętrzne gospodarcze życie państwa i przez obniżenie cen w ewszystkich gałęziach przemysłu, spowodować poprawę na rynku wewnętrznym, wydaje się niepodobieństwem, by ministerstwo robót publicznych miało wystąpić z konkretnym projektem znacznego podwyższenia podatku lokalowego.

Komorne jest jednym z najważniejszych wydatków każdego obywatela i podwyższenie go w czasie tak krytycznym, jaki przeżywamy obecnie, musiałoby siłą rzeczy wywołać bardzo poważne komplikacje gospodarcze. Szeroki ogół konsumentów który z wielkiem uznaniem powitał doniosłą inicjatywę obniżenia cen odczuje jaknajdotkliwiej wszelką podwyżkę komornego, i w konsekwencji cała akcja ministra Prystora zostałaby całkowicie podważona.

Podkreślić wszakże należy, że podwyżka podatku lokalowego dotyczy nie tylko mieszkań prywatnych, lecz również zakładów przemysłowych i handlowych. Stwarza się przez to nowa pozycja, która musi być włączona do kalkulacji ogólnej kosztów towarów. I ta pozycja bardzo poważnie zaważy na kształtowaniu się cen artykułów pierwszej potrzeby. O ile podwyżka ta istotnie miałaby nastąpić, konsument odczuje ją podwójnie. W pierwszym rzędzie przez to, iż sam płacić będzie wyższy podatek lokalowy, a w drugim rzędzie, przez podrożenie cen artykułów, które nie będą mogły być kalkulowane z tendencją zniżkową. I dlatego też projekt podwyżki tego podatku, o ile istotnie istnieje w ministerstwie robót publicznych, należy uważać za wysoce niefortunny.

W chwili obecnej, gdy przeżywamy straszliwy kryzys gospodarczy nie wolno pod żadnym pozorem przyczyniać się do jakiegokolwiek nadmiernego obciążenia budżetu wszystkich obywateli.

Przy podwyższeniu podatku od lokali, co jest równoznaczne z podwyżką komornego, akcja, zniżkowa tak bardzo doniosła, może zupełnie spalić na panewce, wszystkie wysiłki ministra Prystora mogą pozostać całkowicie bezskuteczne.

Komorne, w obecnej swej wysokości jest już bardzo dotkliwym ciężarem dla ludności. Podwyższenie go więc stanie się posunięciem wręcz szkodliwem. Miejmy przeto nadzieję że wersja o projekcie ministerstwa robót publicznych okaże się nieprawdziwą, gdyby zaś taki projekt istniał, winien on być, wobec akcji prowadzonej przez ministra Prystora, odroczony do czasu poprawy obecnej sytuacji gospodarczej, która raczej wymaga daleko idącego odciążenia podatkowego, a w każdym razie nie pozwala na żadne podwyższenie świadczeń publicznych. (—s—).

Pożar fabryki w Konstantynowie

Straty wynoszą 250 tysięcy złotych.

Wczorajszej nocy około godziny 12-ej w Konstantynowie wybuchł katastrofalny pożar, którego ofiarą padła farbiarnia i wykończalnia Grosbarta i Heimana.

W fabryce tej, mieszczącej się w dużym budynku przy ulicy Łaskiej 7, ukończono pracę w godzinach wieczornych. Wewnątrz gmachu pozostał tylko kowal, Stanisław Woźniak, któremu właściciele przedsiębiorstwa powierzyli naprawę jakiejś uszkodzonej maszyny.

Woźniak, pracując późno w nocy, śpieszył się bardzo i **skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, spowodował pożar.**

Ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością, obejmując w pierwszym rzędzie łatwopalne materjały, w postaci przesyconych benzyną i oliwą odpadków i szmat.

Woźniak widząc, że nie potrafi ugasić pożaru, zaalarmował nocnego dozorcę, który z kolei skomunikował się z właścicielami fabryki.

Gdy na ulicę Łaską zjechała konstantynowska straż ogniowa **cały gmach stał już w płomieniach.**

Pożar objął skład fabryczny, w którym znajdował się większy zapas gotowych już towarów i przeniósł się następnie na wszystkie działy fabrykacji.

Konstantynowska straż, widząc, iż sama się nie upora z szalejącym żywiołem, zawezwała telefonicznie wszystkie drużyny strażackie z okolicy i zwróciła się do centrali w Łodzi.

Gdy uzyskała pomoc, mogła już rozwinąć planową akcję ratunkową. Zabezpieczono przedewszystkiem kilka sąsiednich drewnianych domów mieszkalnych, których lokatorzy w negliżu opuścili swe mieszkania i przez okna wyrzucali na ulicę cenniejsze ruchomości.

Domy te całkowicie ocalały.

Około godz. 2-ej, dzięki niezmordowanej pracy strażaków i wystarczającemu im zapasowi wody, pożar począł tracić na sile i wreszcie został całkowicie ugaszony.

Skład fabryczny, w którym znajdowało się 800 sztuk towaru, uległ całkowitemu zniszczeniu.

Reszta budynku częściowo została spalona, a maszyny poważnie uszkodzone.

Straty, według prowizorycznych obliczeń wynoszą około 250 tysięcy złotych.

Na miejsce pożaru zjechały władze policyjne, które w wyniku przeprowadzonego śledztwa, **pociągnęły Woźniaka do odpowiedzialności karnej za spowodowanie pożaru.**

— d —

W dniu 29 b. m. zmarł po ciężkich cierpieniach

s.†p.

ADAM JASKÓLSKI

długoletni kierownik Wydziału Ruchu naszych zakładów fabrycznych.

W Zmarłym straciliśmy sumiennego, zdolnego i oddanego potrzebom firmy pracownika, o którym pamięć na długo zachowamy.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Sp. Akc. Wyrobów Bawełnianych

I. K. Poznański w Łodzi.

Zniżka cen

na rynku tkanin bawełnianych

W ciągu ostatnich tygodni na rynku tkanin bawełnianych ujawniła się bardzo wydatna zniżka cen. Wynosi ona od 7 do 15 procent. Zaznaczyć należy, iż wskutek daleko idących zniżkowych wahań, fabryki dotychczas nie zdecydowały się na wypuszczenie nowych cenników letnich towarów. Na rynku panuje stan absolutnej międzysezonowej ciszy Należy się liczyć z poważnym opóźnieniem sezonu z uwagi na daleko posuniętą abstynencje ze strony odbiorców, którzy w przewidywaniu dalszej zniżki cen obawiają się dokonywać poważniejszych zakupów.

Podaż towarów z uwagi na ograniczoną pracę przemysłu jest nieznaczna. Warunki pokrycia w dalszym ciągu bez zmiany. Przy częściowym pokryciu w gotówce, udzielany jest kredyt od 30 do 90 dni. (C.).

Marcepany królewieckie.

Wiemy wszyscy jak potężnym czynnikiem odżywczym jest cukier. Żadna matka, żadna pani domu nie powinna zapominać, że używając w gospodarstwie cukru za jeden złoty, daje domownikom tyle siły (kaloryj), co używając za dwa złote słoniny, za trzy złote masła lub za całe cztery złote mięsa. Mówimy tu jednak o czystym cukrze. Ten cukier już przerobiony na cukierki, ciastka i inne słodycze, staje się znacznie droższy, gdy kupując te smakołyki gotowe, opłacamy cały szereg kosztów produkcji i zysk nietylko przedsiębiorców, lecz i licznych pośredników.

Pani domu, chcąc do granic możliwości powiększyć zużycie cukru w swojem gospodarstwie, nie naruszając przytem równowagi budżetu, powinna większość przysmaków słodkich wykonywać w domu, mając przytem gwarancję, że używa najlepszych surowców, a nie szkodliwych namiastek, tak często spotykanych, szczególniej w tańszych wyrobach.

Jednym z najwykwintniejszych przysmaków jest marcepan — ciasto cukrowo-migdałowe, stanowiące konieczną część składową uczt weselnych i przysmaków choinkowych. Pomysłowa gospodyni potrafi z marcepanu nietylko porobić torty i mazurki, przełożyć nim pierniki, lecz i szeregi cukierków, w niczem nieustępujących kupnym i ozdób na choinkę, lecz od innych milszych, bo jadalnych.

Oto jest oryginalny, królewiecki przepis na ciasto marcepanowe: kilo migdałów słodkich, 1 deko gorzkich sparzyć, oczyścić z łupinek, doskonale osuszyć na złożonem w kilkoro wiejskiem płótnie. Utrzeć bardzo drobno i dokładnie na specjalnej maszynce lub na drobnej tarce. Kilo i ćwierć, lub, kto lubi słodko — półtora kilo cukru kryształu utrzeć na maszynce i przesiać przez gęste sitko Tłuczonego cukru w moździerzu używać nie należy, lepiej kupić gotowy, mielony puder i przed użyciem przesiać go przez sitko. Utarte migdały wymieszać dokładnie z cukrem na równą kaszkę. Dopiero wtedy zacząć dodawać po kilka kropel wody różanej i energicznie wyrabiać ręką całą masę, aż połączy się i stanie gładką i giętką. Woda różana polana na nieromieszany cukier stopiłaby go, należy też się strzec przed zbytniem wilżeniem masy.

Z takiego ciasta można robić najróżnorodniejsze cukierki: kartofelki maczane w proszku kakao, śliwki i daktyle nadziewane, wafeczki i kulki maczane w czekoladzie lub karmelu, nakoniec wszelkiego rodzaju drobne owoce i jarzynki. Te ostatnie można farbować nieszkodliwemi farbami, stosowanemi w cukiernictwie.

ELŻBIETA.

Czytajcie „EXPRESS WIECZORNY“

ZMIANA WARUNKÓW PRACY

w wielu w fabrykach łódzkich, zgierskich i tomaszowskich.

Tłum strejkujących nie dopuszcza innych do pracy.

Zgodnie z zapowiedzią, w dniu wczorajszym we wszystkich związkach zawodowych włókniarzy odbyły się walne zebrania delegatów fabrycznych, na których omawiano sytuację w fabrykach okręgu łódzkiego.

W związku klasowym sprawę tę referował sekretarz związku p. Walczak. Stwierdził on w swym referacie, że w szeregu fabryk łódzkich rozpoczyna się akcja, zmierzająca do

zmiany obecnych warunków pracy i do obniżenia płac.

W związku z tem wskazane jest, aby delegaci fabryczni złożyli szczegółowe sprawozdania z sytuacji w fabrykach, w których pracują, gdyż na tej podstawie związek będzie mógł rozpocząć jakąś akcję u czynników rządowych.

W toku dyskusji delegaci fabryczni stwierdzili, że w zakładach wielkiego przemysłu w Łodzi, po za fabryką Geyera i częściowo Leonharda nie nastąpiły dotąd żadne zmiany. U Geyera, jak wiadomo trwa zatarg w t. zw. tkalni elektrycznej, która została zamknięta, ponieważ robotnicy nie chcieli zgodzić się na dodatkową pracę na szerokich krosnach. Zarząd fabryki wywiesił w tych dniach na murach swych zakładów obwieszczenie, w którym zawiadamia o wolnych posadach w tkalni elektrycznej i

wzywa robotników do podjęcia pracy.

W fabryce Leonharda obniżono płacę tym robotnikom, którzy zarabiali powyżej stawek, ale nie zrównano według cennika płace robotników, nie zarabiających pełnych stawek.

Natomiast w fabrykach średniego i drobnego przemysłu redukcja płac postępuje niemal co tydzień. Delegaci fabryczni złożyli dokładny spis fabryk, w których

zmniejszono zarobki lub zmieniono warunki pracy,

wbrew obowiązującej umowie.

Co się tyczy Zgierza, strejk robotników trwa tam w dalszym ciągu. Początkowo strejkowali tylko robotnicy czterech fabryk zgierskich. Obecnie do strejku przyłączyli się również robotnicy z pozostałych 3 fabryk. W ten sposób, z 8 fabryk średniego przemysłu w Zgierzu czynna jest jeszcze tylko jedna. W niedzielę odbędzie się w Zgierzu

wielki wiec strejkujących

na który zebrani postanowili delegować z ramienia związku łódzkiego p. Krzynówka.

Na tem zebranie zostało zakończone. Cały materjał, zgłoszony przez delegatów fabrycznych zostanie obecnie uporządkowany, poczem związek zwróci się do inspektora pracy z prośbą o interwencję.

W związku „Praca“, na zebraniu delegatów fabrycznych, stwierdzono, że w szeregu fabryk łódzkich, zarządy zmuszają robotników do zrzeczenia się urlopów. W szeregu innych fabryk zapowiedziano w najbliższym czasie redukcje płac.

Ponieważ obecne zarobki robotników są znacznie niższe od oficjalnego cennika, delegaci fabryczni wskazywali, iż związek w żadnym wypadku nie powinien dopuścić do ich obniżenia. Jako kontrakcję delegaci zaproponowali

strejk w przemyśle włókienniczym.

Po długiej, burzliwej dyskusji delegaci fabryczni powzięli uchwałę, w myśl której, w razie jakiejkolwiek redukcji płac w przemyśle łódzkim, zostanie proklamowany strejk włókniarzy.

Następnie delegaci omówili sytuację w okręgu łódzkim. Według wiadomości nadeszłych z Tomaszowa, we wszystkich tamtejszych fabrykach zaproponowano robotnikom

zmianę warunków pracy w ten sposób, że wydatnie obniża to ich zarobki.

Dwukrotne konferencje z udziałem inspektora pracy nie doprowadziły do porozumienia, wobec czego należy się spodziewać w najbliższych dniach wybuchu strejku.

Na tem zebranie zakończono.

*

Zarząd fabryki Geyera obwieścił w bieżącym tygodniu, że rozpoczyna przyjmowanie nowych robotników do tkalni elektrycznej, o czem donieśliśmy już powyżej. Tkalnia ta narazie jest nieczynna, albowiem robotnicy, którzy wywieźli kierownika tkalni w taczce, nie zgodzili się na dodatkową pracę na czterech szerokich krosnach, poza 12-oma, obsługiwanymi dotychczas. W związku z tem dotychczasowi robotnicy postanowili

nie dopuścić do przyjęcia na ich miejsce nowych tkaczy.

Od kilku dni wszyscy robotnicy przez cały dzień dyżurowali dokoła fabryki Geyera, przestrzegając zgłaszających się robotników, by nie przyjmowali ofiarowanej pracy.

W dniu wczorajszym w godzinach południowych tłum robotników ponownie zgromadził się dookoła fabryki, nie dopuszczając do wnętrza nowych robotników. Gdy na miejsce przybyła policja, domagając się rozejścia się, tłum zgodnym chórem oświadczył, że

wezwania nie usłucha,

albowiem nie może dopuścić, by przyjęto innych na ich miejsce.

W czasie rozpędzania zgromadzonych powstała panika, tembardziej, że niewiadomo skąd **w kierunku policji ktoś począł rzucać kamienie.** Po upływie kilkunastu minut cały plac przed fabryką został oczyszczony. Kilka osób odniosło lekkie rany, kilka kobiet zostało w tłoku podeptanych w ten sposób że musiano wezwać pogotowie ratunkowe.

(—is).

Panu Dawidowi Podlasiakowi, naszemu prokurentowi, z powodu śmierci Jego siostry

B. P. DORY

wyrażamy serdeczne współczucie.

Dyrekcja i Personel Międzynarodowego Tow. Transportów i Żeglugi S. A.

Radjoprogram.

PIĄTEK, dnia 30 stycznia 1931 roku.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie 12.05—13.15 — Muzyka z płyt gramof. z f. A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 160. 13.15—13.25 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25 — 15.50 Przerwa. 15.50—16.10 Lekcja języka francuskiego z Warszawy. 16.15—16.25 Komunikat Polskiego Związku Krótkofalowców z Warszawy. 16.25—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40 „Nowo-Yorskie drapacze chmur i Waszyngtońskie ogrody“ — wygł. p. Wanda Pelczyńska (tr. z W-wy 17.45—18.45 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry detej 36 P. P. pod dyr. Stefana Śledzińskiego (tr. z W-wy) 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczyt. programu na dzień następny. 19.25—19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40—20.00 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20.00—20.15 Pogadanka muzyczna — omówienie koncertu symfonicznego, wygł. Karol Stromenger (tr. z W-wy). 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Ork. Filh. Warsz. pod dyr. G. Fitelberga i Stefan Frenkiel (skrz.). Po koncercie komunikaty: PAT., meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz retransmisje stacyj zagranicznych („Spacer detektorem po Europie“).

WYSTAWA RADJOTECHNICZNA.

Komitet organizacyjny wystawy zawiadamia radjoamatorów miasta Łodzi, że termin przyjmowania eksponatów na wystawę został przedłużony do dnia 4-go lutego włącznie. Wystawa zaś odbędzie się nieodwołalnie od 8 do 15 lutego r. b. włącznie. Radjoamatorzy którzy postanowili zapoznać publiczność łódzką z wynikami swej pracy i rezultatami swych doświadczeń w dziedzinie radjotechnicznej, zechcą łaskawie złożyć swe eksponaty w sekretarjacie wystawy (Polska Y.M.C.A., Piotrkowska Nr. 89, od godz. 18-ej do 22-ej). Jak wiadomo, na wystawę przyjmowane będą radjoodbiorniki detektorowe, lampowe, głośniki, aparaty prostownicze i przyrządy radjotechniczne.

Ż. T. K.

Przyjmuje się zapisy na kolonje zimowe, organizowane przez Dom Wycieczkowy Ż. T. K. w Zakopanem.

W sobotę, dnia 31 b. m., odbędzie się wycieczka do salonu wystawowego Instytutu Propagandy i Sztuki

W poniedziałek, dnia 2 lutego — na wystawę hodowli drobiu i gołębi.

W sobotę, dnia 7 lutego — do zakładów przemysłowych I. K. Poznańskiego

W niedzielę dnia 8 lutego — do szkoły dla głuchoniemych.

Czytelnia czasopism krajoznawczych czynna jest w niedzielę od 17—19, w poniedziałki od 20—22 w czwartki od 19.30—21.

Samosąd większości radzieckiej.

Radny Groszkowski żąda zwrotu złożonych weksli. — Magistrat nie wykonał swego zobowiązania. — Ławnik Kuk w roli oskarżyciela. — Brak kwalifikowanej większości.

Radny Wolczyński wystąpi przeciw „Trybunałowi" radzieckiemu na drogę sądową.

Sensacyjne wczorajsze posiedzenie rady miejskiej ściągnęło wszystkich radnych w komplecie. Ławy publiczności zapełnione były do ostatniego miejsca. Jako pierwszy punkt porządku dziennego znalazła się sprawa radnych Wolczyńskiego i Groszkowskiego, która miała znaleźć swój epilog i dlatego zainteresowanie posiedzeniem było ogromne. Liczono się z tem, że większość radziecka będzie chciała wykluczyć obu radnych, lecz do tej uchwały trzeba dwie trzecie głosów wszystkich obecnych, a takiej ilości nie można było zebrać, gdyż opozycja, stojąca na innem stanowisku, zjawiła się w komplecie.

Po odczytaniu komunikatów, prezes Holcgreber udzielił głosu ławnikowi Kukowi, który był przewodniczącym specjalnej komisji, mającej zbadać tę sprawę. Ławnik Kuk dokładnie zreferował cały przebieg sprawy.

Zaznaczył on, że według dokładnych rachunków r. Groszkowski pobrał z elektrowni i tramwajów zł. 58.465.65, a radny Wolczyński zł. 44,454.11.

W imieniu magistratu wiceprez. Rapalski wielokrotnie zwracał się do obu radnych, monitując ich, by pieniądze zwrócili.

Radny Wolczyński zgodził się natychmiast na zwrot pieniędzy i powiedział, że pieniądze te zużył nie na cele osobiste, ale wyłącznie na cele społeczne. Oświadczył, że zastosuje się do wszelkich uchwał rady miejskiej w tej sprawie i że pobrał pieniądze dlatego, *że magistrat nie wykonał uchwały rady miejskiej i nie wypłacił teatrowi popularnemu subsydjum*, wobec czego musiał on wykupić weksle teatralne.

P. Groszkowski inaczej ustosunkował się do tej sprawy i oświadczył, że uważa, *że pieniądze te mu się należą i nie zamierza ich zwrócić.*

Komisja dokładnie zbadała tę sprawę i przesłuchała rr. Wolczyńskiego i Groszkowskiego. Pierwszy z nich oświadczył, że nie działał w złej wierze, *całą pobraną sumę zużył na cele społeczne.* Pracuje w samorządzie już lat 13 i zawsze sumiennie wypełniał swe obowiązki i z tytułu pracy samorządowej *siedział w swoim czasie 6 miesięcy w obozie jeńców, i że pragnie pieniądze zwrócić, niestety nie może tego uczynić i prosi o przyjęcie weksli, natomiast kategorycznie zastrzega się przeciwko insynuacjom, skierowanym pod jego adresem i oświadcza, że w obronie swej czci będzie musiał szukać sprawiedliwości u innych instancji.*

Gdy go zapytano, czy gotów jest zamienić weksle gwarancyjne, które wystawił, na weksle zwykłe, *r. Wolczyński natychmiast się na to zgodził.*

Radny Groszkowski oświadczył, że *uchwałę rady miejskiej uważa za nonsensowną, pieniądze mu się należą, tak samo, jak np. prez. Ziemięckiemu za sprawowanie przez niego urzędu prezydenta miasta i uważa, że pieniędzy nie powinien zwrócić, a jeśli uczyni to, to tylko pod presją moralną, obecnie zaś domaga się nawet zwrotu weksli, które podpisał.*

Radny Kuk szeroko rozwodził się nad stroną prawną i moralną tej sprawy i wreszcie oświadczył, w konkluzji swego dwugodzinnego przemówienia, że większość komisji stoi na stanowisku, że czyn obu radnych nie jest usprawiedliwiony, a nawet hańbiący, wobec czego uważa, że zgodnie z wnioskiem frakcyj socjalistycznych, *należy obu radnych wykluczyć z rady miejskiej.*

Koreferat wygłosił *r. Kulamowicz*, który sprecyzował stanowisko mniejszości radzieckiej. Oświadczył on, że *pod względem prawnym obydwaj radni są w porządku*, gdyż uchwała rady miejskiej obowiązuje obie strony, zarówno magistrat, jak i radnych. O ile magistrat swoich zobowiązań nie wykonał, radni mieli prawo również swych obowiązków nie wykonać.

W konkluzji, wobec tego, że obydwaj radni zgadzają się na spłacenie swych należności i że prezes rady miejskiej zapewnił ich, że gdy spłacą, moralnie nie będą odpowiedzialni, *mniejszość komisji stanęła na stanowisku, że należy przyjąć do wiadomości, iż sprawa została załatwiona przez złożenie weksli i obu radnych należy uważać za uwolnionych od wszelkiej odpowiedzialności moralnej.*

Po tych przemówieniach prezes Holcgreber zarządził przerwę, w czasie której odbyło się posiedzenie prezydjum.

***

Przerwa trwała do godz. 1-ej i w tym czasie prezydjum rady miejskiej odbywało posiedzenie, celem zajęcia stanowiska. Po przerwie wpłynął wniosek o przerwanie dyskusji. Wniosek został przyjęty z tem jednak zastrzeżeniem, że *w imieniu prezydjum przemówi prezes Holcgreber.*

Prezes Holcgreber w obszernem przemówieniu poddał rewizji swe uprzednie stanowisko i oświadczył, że znalazł motywy łagodzące tylko dlatego, że nie znał dokładnie wszystkich szczegółów tej sprawy.

Po przemówieniu radnego Pogonowskiego i ławnika Kuka, jako referentów komisji przystąpiono do głosowania.

Głosowanie zarządzono

tajne.

Pierwszy wniosek, złożony przez mniejszość komisyjną, stwierdza, że **rada miejska, przez przyjęcie weksli od radnych Wolczyńskiego i Groszkowskiego uważa sprawę za załatwioną.**

Wniosek ten upadł większością 41 głosów przeciwko 29.

Z kolei przystąpiono do głosowania nad wnioskiem, domagającym się **wyklu czenia radnego Wolczyńskiego z rady miejskiej.**

Za wnioskiem oddano głosów 40, przeciwko 31.

Ponieważ tego rodzaju uchwała wymaga kwalifikowanej większości 2/3 oddanych,

wniosek ten upadł.

Ponieważ jednak większość radziecka za wszelką cenę chciała mieć pełną satysfakcję, uchwaliła swojemi głosami wniosek, wyrażający potępienie oskarżonym radnym.

Radny Wolczyński, zgodnie ze swem oświadczeniem, wystąpi przeciwko temu oryginalnemu „Trybunałowi" na drogę sądów państwowych.

O godz. 3-ej w nocy odroczono dalszy ciąg posiedzenia do wtorku.

Szczegóły dyskusji podamy w dniu jutrzejszym. —s—

Fałszerz pieniędzy otruł swą kochankę,

obawiając się, że go wyda w ręce władz.

Sąd skazał zbrodniarza na 12 lat ciężkiego więzienia.

W czerwcu ubiegłego roku zawiadomiono policję łódzką o tajemniczej śmierci Juljanny Blechówny, zamieszkałej przy ulicy Rybnej 5.

Blechówna od paru miesięcy mieszkała z 21-letnim Władysławem Naziębłą który był jej oficjalnym kochankiem i opiekunem 7-letniego nieślubnego syna, Leona.

Pożycie kochanków nie było zgodne Sąsiedzi nieraz słyszeli przez ścianę, iż

Naziębło bije swą kochankę.

Dziewczyna skarżyła się im nawet, że Naziębło chce ją zamordować.

Któregoś dnia o świcie do uszu sąsiadów dobiegły odgłosy wielkiej awantury. Blechówna przez kilkanaście minut rozpaczliwie wzywała pomocy, poczem

nagle uspokoiła się.

Wówczas z mieszkania wymknął się chyłkiem Naziębło, dźwigając ciężki kosz.

Po jego wyjściu siedmioletni chłopczyk począł stukać do ściany, łączącej mieszkanie Blechówny z sąsiadami.

— **Moja mamusia nie żyje** — wołał — **Ja się boję!**

Sąsiedzi, widząc, że drzwi mieszkania Blechówny są zamknięte, byli zmuszeni je wyważyć.

Okazało się, iż **dziewczyna istotnie była martwa.** Leżała ona w swem łóżku i miała na głowie kilka lekkich ran.

Zaalarmowano policję.

Gdy zjawił się przodownik, który począł ustalać okoliczności śmierci Blechówny, powrócił z miasta Naziębło.

Został on szczegółowo przesłuchany

— **Co pan miał w tym koszyku?** — indagował go przodownik, któremu sąsiedzi zmarłej zdążyli opowiedzieć o tajemniczym koszu. — Musi pan nam to wytłumaczyć. Pan jest podejrzany o zabójstwo.

Naziębło przez parę **minut zwlekał** z odpowiedzią i wreszcie **rozpoczął** swą odpowiedź.

— **Przyznaję się do wszystkiego** — mówił — **Fałszowałem pieniądze. Blechówna mi pomagała. Dziś nad ranem, gdy jeszcze spałem, napiła się trucizny. Ona już dawno mówiła, że jej życie zbrzydło.** Gdy stwierdziłem, że już nie żyje, wyniosłem w koszu maszyny i stopy metalu, bo **domyśliłem się, że przyjdzie policja.**

Naziębło aresztowano.

Policja zupełnie nieoczekiwanie dowiedziała się o fabryczce fałszywych pieniędzy, o której istnieniu nawet nie podejrzewała.

Dalsze śledztwo przyniosło nowe niespodzianki.

Okazało się bowiem, iż **Naziębło był nietylko fałszerzem pieniędzy, ale i mordercą.**

Siedmioletni Leonek opowiedział policji, iż Naziębło nad ranem zbił jego matkę, a później podsunął jej szklankę z jakimś płynem. Gdy nie chciała pić, **trzymając w ręku nóż, wlał jej do ust całkowitą zawartość naczynia.**

W kilka minut później Blechówna skonała.

Jak wykazała sekcja zwłok, **została ona otruta cjankiem potasu.**

Naziębło przed miesiącem został skazany za fałszowanie pieniędzy na 3 lata więzienia.

Wczoraj stanął on ponownie przed sądem okręgowym oskarżony o

otrucie kochanki.

Sprawę tę rozważał sędzia Arnold, w asyście sędziów Halickiego i Brauna.

Naziębło nie przyznał się do winy. Opowiadał on, iż żył z Blechówną w przykładnej zgodzie i bardzo ją kochał. W ostatnich czasach zdradzała ona objawy rozstroju nerwowego Obawiała się ciągle policji i mówiła, że popełni samobójstwo. Świadkowie Tocha i Zaleska, sąsiadki zmarłej, opowiadały przed sądem, iż Blechówna nie zdradzała żadnych samobójczych myśli i mówiła im w przeddzień śmierci, że **chce ze swym synkiem wyjechać na wieś, bo Naziębło czyha na jej życie.**

Siedmioletni Leonek zeznawał krótko, powtarzając jeszcze raz swą opowieść o okolicznościach śmierci swej matki.

Motywy zbrodni, popełnionej przez Naziębłę, wyjaśnił poprzedni kochanek Blechówny, Franciszek Kuśmider, z którym żyła siedem lat.

Oświadczył on, iż Blechówna opowiadała mu, iż w czasie sprzeczki z Naziębłą **zagroziła mu, że zawiadomi policję o jego fabryce fałszywych pieniędzy i Naziębło, obawiając się zdemaskowania, zgładził ją ze świata.**

Prokurator w dłuższem przemówieniu wyjaśniał, iż wina oskarżonego nie ulega żadnej wątpliwości i domagał się dlań jaknajsurowszego wymiaru kary.

Po przemówieniu obrońcy sąd udał się na naradę i następnie ogłosił wyrok, **mocą którego Naziębło został skazany na 12 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.**

das.

Amerykanie stają się sentymentalni

Ostatnim krzykiem mody są rzewne piosenki

Amerykanie stają się coraz bardziej sentymentalni i romantyczni. Pochłonięci swemi interesami, trzeźwi, praktyczni, dotychczas niechętnie mówili o miłości, o przywiązaniu i uczuciu. Po mału jednak smak publiczności amerykańskiej zmienił się zupełnie. I oto obecnie niezwykle charakterystycznem zjawiskiem jest wprowadzenie do teatrów rewjowych Ameryki nowego, smętnego genre'u. Sentymetalna piosenka zaczyna zbierać w Ameryce wielkie triumfy.

Rudi Wali — imię i nazwisko, które dziś elektryzuje cały New York. Do niedawna jeszcze biedny student, dziś bożyszcze całego miasta, sławę swą zawdzięcza właśnie rodzajowi piosenek, rzewnych, smętnych, które śpiewa na deskach teatrów rewjowych.

Rudi Wali śpiewa tylko bardzo krótkie piosenki, ale tego rodzaju, jakiego amerykanie dotychczas nie znali. Śpiewa o miłości, o wierności, o oddaniu, śpiewa o tęsknocie. Publiczność szaleje. Nowy genre przyjął się niesłychanie szybko. Stał się atrakcją teatrów na Broadway. Ameryka znalazła nowych bogów, A tymi bogami są śpiewacy sentymentalni.

Czy długo to potrwa? Czy po tęsknej melodji nie wróci ze zdwojoną siłą dziki rytm charlestona? O tem narazie sądzić nie można. Dziś Ameryka chce być smutną. Chce płakać i rozkliwiać się.

Łódź 30 stycznia 1931

KURJER HANDLOWY

Łódź, 30 stycznia 1931

Traktat polsko-niemiecki.

Rząd polski w formie całkiem niedwuznacznej dał wyraz chęci wprowadzenia **w życie traktatu handlowego z Rzeszą z dnia 17 marca 1930 roku.** Opinja niemiecka zaskoczona jest skierowaniem umowy do parlamentarnej ratyfikacji.

Dla całego szeregu gałęzi polskiego przemysłu przetwórczego ratyfikacja traktatu niemieckiego oznacza poważne niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo tem większe, że powstaje obecnie w okresie wyczerpania wskutek kryzysu. Dla szeregu artykułów otrzymują Niemcy specjalne kontyngenty, a poza tem **ogólną klauzulę najwyższego uprzywilejowania;** klauzula ta zaś jest znacznie kosztowniejsza dla Polski aniżeli dla Niemiec, ponieważ rynek niemiecki jest terenem wywozowym tylko kilku artykułów polskich.

Mimo to, opinja polska nie przeciwdziała wprowadzeniu w życie traktatu, ponieważ świadoma jest tego, iż **stan wojny gospodarczej nie może być trwale utrzymany.**

Tymczasem w Niemczech przeciwko traktatowi występują nawet czynniki gospodarcze, które dotąd względnie spokojnie przyjmowały pewne ofiary, jakie dla nich nieuchronnie związane były z pacyfikacją stosunków gospodarczych polsko-niemieckich.

O ile rolnictwo niemieckie już od początku prowadziło kampanję przeciwko traktatowi, o tyle górnictwo — zainteresowane podobnie z uwag na przewidziany dla Polski kontyngent wwozowy węgla — zachowywało dotąd spokój.

Obecnie ze strony przemysłu węglowego podjęto walkę przeciwko stypulowanemu dla Polski kontyngentowi.

Jak wiadomo wskutek nacisku rządu Rzeszy — **górnictwo niemieckie zgodziło się zainicjować zniżkę cen.** Jako rekompensaty — domaga się niedopuszczalna węgla polskiego na rynek niemiecki.

Środkowo-niemiecki syndykat węglowy ogłosił sprzeciw przeciwko ratyfikacji obecnego traktatu. Jednocześnie kopalnie niemieckiego Górnego Śląska złożyły analogicznej treści memorjał rządowi Rzeszy. Równocześnie też sejm pruski uchwalił rezolucję **przeciwko dopuszczeniu węgla polskiego do Niemiec.** Wreszcie w ostatniej dobie — kopalnie zagłębia Ruhry, wysuwając postulat ochrony celnej dla węgla, zarazem podjęły akcję przeciwko kontyngentowi węglowemu polskiemu.

Przed wojną gospodarczą, w roku 1924, nasz wywóz węgla do Niemiec wynosił 6,8 milj. ton. Traktat z 17 marca 1930 roku przyznaje nam kontyngent w wysokości jedynie 3,84 miljona w stos. rocznym. Otrzymujemy więc kontyngent wynoszący nie wiele więcej, niż połowę naszego dawnego wywozu. Jest oczywiste, że od tego kontyngentu Polska już w żadnym razie nie będzie mogła odstąpić.

Opinja niemiecka twierdzi, że ratyfikacja ze strony Polski jest tylko aktem perfidji, bez szczerych intencji. Niemcy mają więc okazję ratyfikując traktat — przygwoździć nasze „podstępne" zamiary.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie na dewizy było małe przy tendencj bardzo słabej. Dolarem gotówkowym obracano po kursie 8.91. Wypłata telegraficzna na New York — 8,922. Notowano dewizy: Amsterdam — 358.70. Londyn — 43.32, New York — 8.913, Paryż — 34.95 i pół, Praga — 26.39 i pół, Zurych — 172.53, Wiedeń — 125.37, Medjolan — 46.71. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin — 211.96, w obrotach pozagiełdowych dolar gotówkowy — 8.91.10, rubel złoty — 4.74, rubel srebrny — 1.60, bilon — 0.75, czerwoniec — 3.35.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja była słaba, za wyjątkiem akcji Norblina, których kurs podniósł się o 2 zł. na sztuce. Notowano: Bank Polski 152, Bank Handlowy 106, Bank Zachodni 70, Węgiel 33 i pół, Norblin 31, Starachowice 11 i pół.

PAPIERY PROCENTOWE. W grupie państwowych papierów procentowych panowała tendencja wybitnie mocna przy dużem ożywieniu. Głównie zwyżkowały pożyczki premjowe. Notowano: 3 proc. pożyczka budowlana 50 i pół, 4 proc. poż. inwest. serjowa 102, zwykła 93 i pół — 95, 5 proc. dolarowa 50 i 1/4 — 53 — 52 i pół, poż. konwers. 48, poż. dolar. 68 — 70, 10 proc. poż. kolejowa 103 i 1/4 — 103 i pół. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych kursy papierów były utrzymane, za wyjątkiem 4 i pół proc. listów ziemskich, dla których tendencja była mocniejsza. Większych obrotów dokonano 8 proc. listami m. Warszawy. Notowano: 8 proc. ziemskie dolarowe 90, 4 proc. ziemskie 41 i 3/4 — 41 i pół 4 i pół proc. ziemskie 52, 8 proc. m. Warszawy 71 i 3/4 — 72 i pół — 72, 8 proc. m. Piotrkowa 62, 10 proc. m. Radomia — 75 i 3/4, 10 proc. m. Siedlec 74 i 3/4, 4 i pół proc. oblig. m. Warszawy z 1926 r. I em. 59. Drobne 5 proc. poż. kolejowa 45, 7 proc. poż. stabiliz. 81 i 1/4, 4 i pół proc. m. Warszawy 53, 5 proc. m. Warszawy 57 i 3/4, 10 proc. m. Lublina 77 i pół.

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obroty były średnie przy usposobieniu spokojnem. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa: żyto 18 — 19, pszenica 23—24, owies jednolity 21 — 22, jęczmień na kaszę 18 — 19, jęczmień browarny 25—26, mąka pszenna luksusowa 50 — 60, mąka 4/0 40 — 50, mąka żytnia 34 — 35, otręby pszenne szale 15 — 16, otręby średnie 14 — 15, otręby żytnie 11 i pół—12, kuchy lnjane 30 — 31, kuchy rzepakowe 19 — 20, groch polny jadalny 25—28, groch „Victorja" 30 — 35, koniczyna czerwona 250 — 350, koniczyna biała 270 — 370, wyka 30 — 33, seradela 52—59.

Upadłości i nadzory.

W czerwcu r. ub. ogłoszona została upadłość firmie **„Szoel Chimowicz"**, handel manufakturą, z siedzibą w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 41. Upadłość ogłoszona została na zasadzie załączonych przez wierzycieli weksli protestowanych z wystawienia Chimowicza. — Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 11 maja 1931 roku tymczasowo. Sędzią komisarzem zamianował sąd sędziego handlowego Mieczysława Hurewicza, zaś kuratorem masy upadłości adw. Tadeusza Lipińskiego. Ogółem akceptów wystawiła firma Chimowicz na 101,217 złotych.

Do masy zgłosiło pretensje ogółem 33 wierzycieli, z których 4 uprzywilejowani, reprezentują 9,355 zł., zaś 19-tu nie uprzywilejowanych na sumę 68,136 zł.

Dnia 3 stycznia r. b. odbyło się zebranie wierzycieli celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego upadłości, zawarcia układu lub związku wierzycieli.

Pełnomocnik upadłego proponuje układ treści następującej: upadły obowiązuje się spłacić wszystkie swoje długi w wysokości 15 proc. normalnej wartości bez procentów i kosztów, płatnych w 3 równych ratach, przyczem pierwsza rata będzie płatną w sześć miesięcy po uprawomocnieniu się wyroku, zatwierdzającego układ, druga po upływie jednego roku, trzecia zaś po upływie 1 i pół roku.

Za układem wypowiedzieli się wszyscy wierzyciele, reprezentujący 67,496 zł. Wobec tego, że na ogólną liczbę 19 wierzycieli za układem wypowiedziało 17 wierzycieli, układ ten doszedł do skutku.

Sąd w dniu wczorajszym układ zatwierdził.

***

Na tejże sesji znalazła się sprawa nadzorowanej firmy **„Bracia Pytowscy"** wyrób towarów włókienniczych, z siedzibą przy ul. Piotrkowskiej nr. 47. Niekorzystna konjunktura handlowa, spowodowana małym popytem na luksusowe towary, nadspodziewanie wielka ilość cudzych protestów wekslowych, które firma zmuszona była wykupywać, wreszcie zbyt drogie dyskonto — uszczupliły środki obrotowe firmy. Wszystkie te danie spowodowały wniesienie przez firmę podania o odroczenie wypłat.

Ani grosza kredytu
bez zasięgnięcia informacji w Biurze
„WYWIAD KREDYTOWY"
Największe w Łodzi Biuro Informacji kredytowych — 1500 własnych korespondentów w kraju i zagranicą.
CEGIELNIANA 15, tel. 129-30, dawniej Wólczańska 17.

Z załączonego do podania o nadzór bilansu wynikało, że czysty kapitał firmy, przy ogólnych aktywach wysokości 376,309 zł., wynosi 131,848 zł. a więc około 35 proc.

W lutym r. ub Sąd Handlowy podanie firmy „Bracia Pytowscy" w przedmiocie odroczenia wypłat pozostawił bez uwzględnienia, gdyż z przedłożonego sądowi sprawozdania biegłego wynikało, że pasywa firmy znacznie przekraczają dające się upłynnić aktywa, przy jednoczesnem uwzględnieniu, że obligo firmy wynosi 75.000 zł. Wreszcie biegły uważał, iż udzielenie firmie odroczenia wypłat nie będzie celowe i wobec tego podanie firmy winno być pozostawione bez uwzględnienia. Firma „Pytowscy" zwróciła się ze skargą do sądu apelacyjnego w Warszawie. Ze skargi tej wynikało, że firma znajduje się stanie bilansowym dodatnim, gdyż z drobiazgowego bilansu i poszczególnych drobiazgowych specyfikacyj oddzielnych pozycji bilansowych wynika, że aktywa przewyzszają pasywa o zł. 131,448, która to suma w ekspertyzie sądowej zredukowaną została do zł. 120,915, czyli czysty kapitał stanowi trzecią część aktywów.

Sąd apelacyjny w Warszawie, zważywszy, wszelkie dane, wyrok sądu okręgowego w Łodzi z dnia 22 lutego r. ub. uchylił i udzielił firmie „Bracia Pytowscy" odroczenia wypłat na przeciąg 3-ech miesięcy.

Sąd okręgowy w Łodzi zamianował sędzią komisarzem sędziego handlowego Mieczysława Hurewicza, zaś nadzorcą sądowym kupca Leona Mokrskiego.

Dnia 17 stycznia 1931 roku odbyło się zebranie wierzycieli, celem głosowania nad propozycjami układowemi. Propozycje są następujące: wszystkie długi zostaną równomiernie zmniejszone o 60 proc. i zostaną spłacone wszystkim wierzycielom w ciągu dwuch lat od daty zatwierdzenia układu, w czterech półrocznych ratach po 10 proc.

Rękojmię wykonania wszystkich zobowiązań stanowić będzie cały majątek firmy oraz osobisty majątek spólników.

W wyniku głosowania propozycje układowe zostały przyjęte przez 26 wierzycieli na ogólną sumę 112,764 zł. co na ogólną sumę przyjętych wierzytelności zł. 116,649 stanowi 97 proc wierzytelności.

Sąd na sesji w dniu wczorajszym układ powyższy zatwierdził.

DŹWIĘKOWE
GRAND KINO
Dziś i dni następnych!
Początek seansów o 4-ej, ostatni o 10.15 wiecz., w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł., ostatni o godz. 10 15 wiecz. Passepartout i bilety wolnego wejścia w ciągu 7 dni bezwzględnie za wyjątkiem urzędowych nieważne. — — Ceny miejsc normalne, na porankach zniżone — —
Arcyfilm dźwiękowy króla reżyserów **E. A. Duponta** p. t.
Dwa obce światy
(odwieczna pieśń)
W rolach gł. urocza **Mary Glory, Maxudian, Henryk Garat** i znakomita śpiewaczka „Habimy" **Miriam Elias.**
Cud reżyserji wystawy i gry. — Krynica czarujących melodji.
Według zgodnej opinji prasy całego świata dzieło Duponta jest prawdziwą rewelacją w kinematografji dźwiękowej.
— Nadprogram: Popisy śpiewno-taneczno-muzyczne cudownych dzieci Hollywoodu. —

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 28 stycznia.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: styczeń 5 47, luty 5.48, marzec 5 52, kwiecień 5.56, maj 5.60, czerwiec 5.64, lipiec 5.69, sierpień 5.72, wrzesień 5.75, październik 5.79, listopad 5.83, grudzień 5.87. Loco 5.70.

Liverpool, 28 stycznia.

Bawełna egipska—zamknięcie: styczeń 8.26, marzec 8.21, maj 8.34, lipiec 8.49, wrzesień 8.66, styczeń 8.88. Loco 8.90.

Aleksandrja, 28 stycznia.

Bawełna egipska—zamknięcie. Sakellaridis: marzec 16.46, maj 16.90, listopad 18.21, Ashmouni luty 11.35, kwiecień 11 68, czerwiec 12.01, sierpień 12.26, październik 12.65.

Nowy Jork 28 stycznia.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: Loco 10.40. Kontrakty: luty 10 17, marzec 10.29 kwiecień 10 41, maj 10.55 czerwiec 10.65, lipiec 10 78, sierpień 10.90, wrzesień 10.90, październik 10.02, listopad 11.10, grudzień 11.20.

Nowy Orlean, 28 stycznia.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: marzec 10.30, maj 10.54, lipiec 10 78, październik 11.02, grudzień 11.19, Loco 10.05.

Nieście pomoc najbiedniejszym

TEATR
MUZYKA I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek wieczorem i w niedzielę o godzinie 4-ej po poł. komedja Antoinet „Ukochana nieprzyjaciółka" z Janiną Nosarzewską w roli tytułowej

Jedyny występ Stefanji Jarkowskiej w Teatrze Miejskim.

Jutro, w sobotę o godzinie 4 po poł. po cenach najniższych raz jeden tylko w Teatrze Miejskim rekordowa „Dobra wróżka" Molnara ze Stefanją Jarkowską. Ceny najniższe.

Premjera „Panie doktorze, czy ma pan co jeść?"

Jutro, w sobotę premjera głośnej sztuki w 3-ch aktach (20 obrazach) Karola Schönherra „Panie doktorze, czy ma pan co jeść?". Reżyserja i inscenizacja dyr. Bol. Gorczyńskiego

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w piątek, w sobotę i w niedzielę wieczorem święci w dalszym ciągu przy wysprzedanej widowni triumfy ulubienica Łodzi Stefanja Jarkowska w przemiłej komedji Conners'a „Roxy". W rolach ważniejszych: Dunajewska, Lenk i Wasiel.

W niedzielę o godzinie 5-ej po poł. „Dobra wróżka". — Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w piątek po raz ostatni kapitalne „Konto X" z Szubertem w roli popisowej

Jutro, w sobotę premjera przygotowanej nader efektownie przez reżysera K. Tatarkiewicza i Romana Urbańskiego, najpiękniejszej operetki Oskara Straussa „Dookoła miłości".

Z. Balycka i T. Frenkiel w Teatrze Kameralnym.

Na liczne zapytania odpowiada kancelarja teatru, że sprzedaż biletów na obydwa przedstawienia „Romantycznej nocy" w wykonaniu warszawskiego zespołu z Z. Batycką i T. Frenklem, które odbędą się w Teatrze Kameralnym dnia 6-go i 7-go lutego, rozpoczęła się w dniu dzisiejszym.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

Jutro o godzinie 8 min 15 wieczorem, w niedzielę i w poniedziałek o godz. 4.15 po poł. i o godz. 8.15 wieczorem wystawioną będzie sztuka w 9 obrazach ze śpiewami i tańcami p. t. „Jak się śmieją i płaczą w Warszawie". Reżyseruje dyr. J. Pilarski.

Bilety do nabycia w kasie teatru.

KONCERT ARTURA RUBINSTEINA.

Żaden koncert mistrzowski nie wywarł dotychczas w Łodzi tak olbrzymiego zainteresowania, jak zapowiedziany występ Artura Rubinsteina, który zagranicą cieszy się sławą najgenjalniejszego pianisty. Nie można się temu dziwić, albowiem Artur Rubinstein należy do tych fenomenalnych wirtuozów, którzy potrafią przelać w swój instrument całą swą namiętną żywiołową naturę. Artysta ten wyposażony jest we wszelkie środki, jakie fenomenalna sztuka techniczna dać potrafi. Rubinstein przyjeżdża do Łodzi tylko na jeden występ, który odbędzie się w sali Filharmonji w nadchodzącą środę, dnia 4-go lutego o godzinie 8.30 wieczorem.

Z KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO H. KIJEŃSKIEJ.

W sobotę, dnia 31 stycznia r. b. o godzinie 8 m. 30 wieczorem w sali Konserwatorjum, ul. Traugutta Nr. 9 odbędzie się egzamin fortepianowy na dyplom p. H. Balsamówny.

Dnia 1-go lutego, w niedzielę o godz. 4-ej po południu — wieczorek muzyczny uczniowski. Udział w wieczorku biorą klasy fortepianowe, skrzypcowe, śpiewu solowego, instrumentów dętych i kameralna.

Z MUZEUM MIEJSKIEGO.

Wskutek przeprowadzonego obecnie przegrupowania i selekcji zbiorów, mieszczących się w lokalu muzeum miejskiego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 91 i dokonywania remontu lokalu, zbiory dla zwiedzających będą uniedostępnione aż do odwołania. — W lokalu tym mieścić się będzie muzeum etnograficzne z oddziałem archeologji przedhistorycznej. — Otwarcie znacznie powiększonych zbiorów spodziewane jest w końcu marca.

KONCERT Ch. GROBER.

Odłożony koncert Ch. Grober z powodu niedyspozycji artystki odbędzie się w sali Filharmonji w nadchodzący poniedziałek, dnia 2 lutego, o godzinie 9-ej wieczorem. Znakomita artystka teatru „Habima" wykona piękny program złożony z dwuch jednoaktówek dramatycznych I. L. Peretza: „Po pogrzebie" i „Wyrzut" oraz z nowych pieśni ulicznych — nowych scenek ludowych i nowych melodji chasydzkich. Akompanjować będzie dyr. Teodor Ryder. — Bilety nabywać można w kasie Filharmonji.

AKADEMICKI WIECZÓR TOWARZYSKI.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 1 lutego b. r. odbędzie się w salach Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi przy ul. Nowo-Targowej Nr. 24 akademicki wieczór towarzyski, urządzany staraniem „Samopomocy Bratniej" studentów W. W.P. w Łodzi. Protektorat nad wieczorem objęli J. M. rektor. prof. dr. Teodor Viewegér, oraz kurator, dziekan prof. dr. St. Poniatowski.

Dochód z balu przeznaczony jest na opłacenie czesnego dla biednych studentów. To też spodziewać się należy że impreza akademików łódzkich spotka się z poparciem ze strony społeczeństwa.

WYSTAWA DROBIU I ZWIERZĄT DOMOWYCH W ŁODZI.

W sobotę, dnia 31 stycznia zostanie otwarta w Łodzi wystawa drobiu, gołębi, kanarków, królików i psów, która mieścić się będzie w salach Helenowa przy ulicy Północnej Nr. 36. Dotychczas napływają stale z różnych stron Rzeczypospolitej najciekawsze okazy zwierząt rasowych, jak drobiu, gołębi, psów i królików.

Otwarcie wystawy nastąpi jutro w sobotę, t. j. dnia 31 stycznia. Wystawa czynna będzie do poniedziałku dnia 2 lutego włącznie.

Tragedja miłosna w Łodzi.

Niedoszły samobójca skazany na 6 miesięcy więzienia.

W Janinie Owczarkównie, córce robotnika, zamieszkałej przy ul. Rejtera 12, zakochał się 21-letni Adolf Denel.

Przychodził on do niej codziennie, grał na organkach smętne melodje i w gorących słowach wyznawał jej miłość.

Janina początkowo obdarzała go dużą sympatją myślała już o małżeństwie. Rodzice jej nie chcieli jednak o tem słyszeć.

— **To jest niedołęga** — tłumaczyli je **Porządny chłopak, ale ma zielono w głowie.** Nie jest zdolny do żadnej pracy, niema ani grosza przy duszy, więc niech lepiej wogóle nie przychodzi!

Janina nigdy nie sprzeciwiała się woli rodziców. Tym razem również ich usłuchała.

Gdy Denel znów złożył jej wizytę, oświadczyła mu, że **rodzice są przeciwni ich związkowi, wobec czego muszą zerwać ze sobą.**

— To niemożliwe — odparł młodzieniec — przecież ja bez ciebie żyć nie mogę. Czy chcesz żebym popełnił samobójstwo?

Janina rozumiała doskonale, że Denel nie żartuje. Poczęła mu więc tłumaczyć, że znajdzie z pewnością inną dziewczynę, którą również potrafi pokochać i w końcu poprosiła go by więcej do niej nie przychodził.

Denel pożegnał się z nią czule i wyszedł.

Nazajutrz popołudniu znów jej złożył wizytę.

Janina była sama w mieszkaniu.

— Doszedłem do wniosku — rzekł do niej — iż nie potrafię bez ciebie urządzić sobie życia. Jeśli mi teraz nie przyrzekniesz, że zostaniesz moją żoną, to cię zabiję.

— Nie mogę zostać twoją żoną — odparła mu krótko.

Denel **wydobył z kieszeni rewolwer i drżącą ręką pociągnął cyngiel. Chybił.**

Janina, która nie doznała żadnego szwanku, wybiegła przerażona na schody i poczęła wzywać pomocy.

Po chwili rozległ się drugi wystrzał.

To Denel strzelił do siebie.

Dziewczyna, znalazłszy go w kałuży krwi w swym pokoju, zaalarmowała pogotowie. Samobójcę przewieziono do szpitala.

Po paru tygodniach powrócił do zdrowia.

Policja przeprowadziła wówczas dochodzenie i postawiła go w stan oskarżenia za usiłowanie zabójstwa Owczarkówny.

Wczoraj Denel stanął przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego, w asyście sędziów Łozińskiego i Bondzikowskiego. Oskarżał prokurator Nikitienko.

Denel na sprawie tłumaczył się, że **nie miał zamiaru zabić Owczarkówny i myślał tylko o samobójstwie.**

Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności jego czynu, **skazał go na sześć miesięcy więzienia.** as.

Zmiany w korpusie oficerskim w Łodzi

przyniósł nowy dziennik personalny M.S.W.

W dniu wczorajszym „Republika" doniosła o zmianach, jakie przyniósł nowy dziennik personalny ministerstwa spraw wojskowych. Zmiany te są, o ile chodzi o Łódź, dość poważne, to też dziś przytaczamy je w całości.

Jak wiadomo, D.O.K.—Łódź otrzymało *nowego szefa sztabu* w osobie ppłk. dyplomowanego Adama Świtalskiego. Nowy szef sztabu obejmie swoje stanowisko *z dniem 1 marca b. r.*

Następnie popularny w Łodzi major *Rudolf Leroch-Orlot z 10 p. a. p.* został przeniesiony *do korpusu kontrolerów.* Równocześnie z nim przeniesiony został do korpusu kontrolerów *major Bolesław Jacyna z 10 p. a. p.*

Dotychczasowy szef referatu informacyjnego D.O.K. *kpt. Libert Feliks* powołany został na dwuletni kurs do wyższej szkoły wojennej. *Kpt. Łęgowski Wacław* z 31 p. p. przeniesiony został *do komendy placu w Łodzi,* natomiast *por. Julien Tadeusz* z komendy placu przeniesiony został *do ekspozytury II oddziału sztabu generalnego.*

Zastępcą dowódcy 10 p. a. p. w Łodzi mianowany został *major Kossarek Józef* z 7-ej grupy artylerji. Komendantem P.K.U. Łódź - miasto I mianowany został *major Pill Stanisław,* komendantem P.K.U. Łódź - powiat *major Kotlarski Stefan.* Kierownikiem I referatu w P.K.U. Łódź - miasto I mianowany został *kpt. Żebrowski Aleksander.* Kierownikiem II referatu w P.K.U. Ł - miasto I mianowano *por. Zamojskiego Stefana.*

Komendantem 4 dywizjonu taborów mianowany został *rotmistrz Miasiak Tadeusz* z szefostwa intendentury O.K. IX. Pozatem do 4 dywizjonu taborów przydzieleni zostali: *rtm. Bilyk Kazimierz, rtm. Zuchowski Franciszek, por. Urbanowicz Kazimierz, por. Bitowt Wiktor, por. Ziemian Józef.*

Rtm. Nowotny Albin z szefostwa Int. O.K. IV przeniesiony został do 5 dywizjonu taborów na stanowisko wykładowcy. Por. Peczak Władysław przydzielony został do głównej składnicy uzbrojeń Nr. 4 w Łodzi.

Kpt. Zanicki Romuald z K.O.P. przydzielony został do szef. int. O.K. Łódź, por. Hochenberg Artur z K.O.P. odkomenderowany został do szef. int. O. K. IX.

Wreszcie por. Janiszewski Teofil z komendy placu w Łodzi przydzielony został do kadry 4 dywizjonu samochodowego, kpt. dypl. Barański Jan z 10 p.a.p. przeniesiony do 7 p. a. c. i por. Poźniak Aleksander z 4 p. a. c. do 11 p. a. c. (i)

WIECZORNICA PRACY.

W sobotę dnia 7-go lutego, odbędzie się „Wieczornica Pracy" Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd. w Łodzi.

Rzutki komitet młodzieży przygotowuje wiele miłych niespodzianek. Urocze kelnerki będą usługiwały, a dotańca przygrywać będzie pełen werwy Jazz. Koło szczęścia obdarzy miłych gości pięknymi upominkami, a wyroby uczenic Tow. Praca w niejednym wzbudzą podziw.

Zapowiada się wesołość i beztroska, „Wieczornica Pracy", która już ma swoją tradycję, napewno przyciągnie wielu chętnych.

Lekarz-dentysta
F. Horowicz - Kopciowska
ordynuje codziennie od g. 9-ej do 2-e
Moniuszki № 5, tel. 106-83.

CZOŁOWYM PENSJONATEM
w STOLICY TATR jest
MARATON
ZAKOPANE
ul. Sienkiewicza
tel. 331.
:: Niedościgniona kuchnia. ::
WSZYSTKIE POKOJE POSIADAJĄ BIEŻĄCA CIEPŁA I ZIMNA WODĘ, CENTRALNE OGRZEWANIE — ŁAZIENKI — CZYTELNIA — BIBLJOTEKA — SALONY.

Z kartv żałobnej.

—o—

ś. p. Dr. Adam Grosglik.

Odszedł od nas człowiek o dużych zasługach obywatelskich i fachowo - lekarskich.

Przez śmierć dr. Adama Grosglika — Kasa Chorych m. Łodz poniosła niepowetowaną stratę, ponieważ dr. Grosglik był jednym z pierwszych lekarzy, którzy rozpoczęli pracę w Kasie Chorych w początkach jej powstania, a jako lekarz roentgenolog - terapeuta był niepowszednią siłą w zakładzie tizvkalnych sposobów leczenia i rozpoznawania K Ch. m. Łodzi.

W połowie lipca 1928 roku, dr. Grosglik z ramienia kasy jeździł do Sztokholmu na Międzynarodowy Kongres Radjologów, oraz do Niemiec, Norwegji Danji, w celu zapoznania się z najnowszemi urządzeniami zakładów elektro-medycznych w tych krajach i przeszczepienia na nasz grunt najnowszych wynalków lekarskich w tym zakresie.

Pełniąc odpowiedzialną pracę na stanowisku lecznictwa społecznego, zasłużył na szczere uznanie władz instytucji zjednał sobie wszystkich kolegów-lekarzy, personel pomocniczo-lekarski i administracyjny, gdyż posiadał te zalety, które rozwijają się w wyłącznej atmosferze wielkiego umiłowania pracy i głębokiego poczucia obowiązku.

To też, podkreślając bolesną stratę, jaką poniosła instytucja przez śmierć dr. Grosglika — w imieniu Kasy Chorych m. Łodzi pozwalamy sobie złożyć wyrazy współczucia rodzinie zmarłego.

(—) **Dr. Bogusławski.**
Naczelny Lekarz.
(—) **E. Łopuszański.**
Komisarz.

Czytajcie
„EXPRESS WIECZORNY"

ROZKOSZE i ŚWIATŁA
NOCE BEZ SNU
W NAJWSPANIALSZEM ARCYDZIELE DŹWIĘKOWEM P. T.
POD DACHAMI
PARYŻA
WKRÓTCE W KINIE...

Pabjanice.

(Telefonem od. własnego korespondenta.)

—o—

PROTESTY PRZECIW BUDŻETOWI.

Na skutek przejrzenia budżetu miejskiego przez miejscowych obywateli do magistratu wpłynęło już przeszło **3 tysiące protestów przeciw budżetowi.**

Obywatele domagają się w swych protestach **zmniejszenia globalnej sumy budżetu, zmniejszenia pensyj członkom magistratu, bezpłatnego urzędowania ławników, redukcji urzędników i sekwestratorów oraz skreślenia podatku inwestycyjnego.**

Akcją protestów kieruje stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości.

KURS P. W. W KOLUMNIE.

W willach p. Janusza Szwajcera w Kolumnie pod Pabjanicami zorganizowany został kurs drugiego stopnia Przysposobienia Wojskowego.

Urządzeń dla skoszarowania uczestników udzieliła Powiatowa Kasa chorych w Pabjanicach, finansów zaś udzielają komitety P. N. w Pabjanicach i Łasku. Kierownikiem kursu jest p. kpt. Stawicki, komendant Powiatowy P. N.

Na kursie ćwiczy 80 uczestników głównie z Pabjanic, Łasku, Dobranic i Szczarcowa. Uczestnicy są umundurowani i otrzymują bezpłatnie żywność.

BAL KOSTJUMOWY DLA DZIECI.

Dorocznym zwyczajem w dniu 1 lutego korferencją Pan Miłosierdzia organizuje Bal Kostjumowy dla dzieci. Bal ten corocznie jest dla dzieci niezwykle pożądanym ewenementem.

W roku bieżącym zapowiada się również okazale, a pod względem ilości i jakości kostjumów — niezwykle bogato.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od własnego korespondenta)

—o—

OBNIŻKA CEN.

W związku z redukcją cen produktów spożywczych, a przeważnie mięsa, odbędzie się wkrótce posiedzenie komisji cennikowej. Istnieje projekt obniżenia ceny bułek o 25 proc., a wyrobów masarskich o 30 procent.

BUDŻET NA RADZIE MIEJSKIEJ.

W sobotę odbędzie się posiedzenie rady miejskiej. Porządek dzienny przewiduje między innemi sprawy budżetowe.

AUTOMATYCZNA STACJA TELEFONÓW.

Oddział telegrafów i telefonów przeniesiony zostanie w marcu do odpowiedniego lokalu w nowym gmachu pocztowym. Kanały podziemne zostały już ułożone i z nastaniem wiosny będą zainstalowane kable podziemne.

W ten sposób znikną napowietrzne linje telefoniczne, szpecące miasto i Tomaszów uzyska nawpół automatyczną stację telefoniczną.

WYPŁATA ZASIŁKÓW.

Od dziś wydawane będą w magistracie talony dla bezrobotnych na zasiłek doraźny i w naturze i kartki na węgiel.

Z POBYTU „MISS POLONJI W TOMASZOWIE.

Przy wypełnionej sali kino-teatru „Odeon" odbyło się wczoraj przedstawienie „Romantycznej Nocy" z udziałem „Miss Polonji" Zofji Batyckiej i Tadeusza Frenkla.

Miss Batycka witana była na dworcu niezwykle gorąco przez publiczność tomaszowską.

NIEUCZCIWA SŁUŻĄCA.

Państwo Eiseman (Smutna 16) zameldowali w policji, że służąca ich skradła garderobę, wartości 1.200 zł. i zbiegła. Smutne z tej całej historji jest to, że chlebodawcy nie znają nazwiska swej służącej, która skradła również swój paszport.

Bokser warszawski

zdyskwalifikowany.

Warszawski Okręgowy Związek Bokserski ukarał 6-cio miesięczną dyskwalifikacją boksera wagi ciężkiej Makkabi warszawskiej Finna, za odmowę brania udziału w barwach stolicy w meczu przeciwko reprezentacji Brna.

Nowy gabinet francuski

Nowy gabinet francuski rozpoczął już urzędowanie. Na ilustracji widzimy czł. nowego rządu: 1. premjer Laval, 2. minister rolnictwa Tardieu, 3. minister sprawiedliwości Berard, 4. minister lotnictwa Dumesnil, 5. minister skarbu Flandin, 6. minister wojny Maginot, 7. minister kolonji Reynaud, 8. minister gospodarstwa narodowego Pietri.

Wpływy z podatku obrotowego

zmniejszone o 15 miljonów złotych

Warszawa, 29 stycznia

Na posiedzeniu komisji budżetowej odbytem dzisiaj zakończono cykl posiedzeń poświęconych opracowywaniu budżetu. Referat generalny o budżecie wygłosił poseł Miedziński (BB). Z referatu tego wynika, że kilkutygodniowa praca komisji nad budżetem była owocna.

Ogółem budżet poważnie zmniejszono, a mianowicie w wydatkach o 29 milj. złotych, a w dochodach o 34 milj.

Najważniejsze wśród zmniejszonych dochodów jest zmniejszenie przewidywanych wpływów z podatku obrotowego o 15 mil. zł. co oznacza iż z tego tytułu o tyle właśnie mniej ściągnięte będzie z płatników.

Ogółem budżet wychodzi z komisji w stanie równowagi, przyczem nadwyżka dochodów nad wydatkami jest bardzo nikła, lecz zato realna. Dochód wynosi 2.857 miljonów zł. a wydatki 2.856 miljonów zł. (w cyfrach okrągłych). Od środy nad budżetem będzie pracować plenum sejmu.

Krwawa awantura na ul. Kijowskiej.

Sąd skazał Twardowskiego na 3 lata więzienia

Zygmunt Twardowski miał jakieś porachunki osobiste z Edmundem Wachnikiem, których tła dotychczas nie zdołano ustalić. Któregoś wieczoru, gdy spotkał go przed bramą domu przy ulicy Kijowskiej 8, złapał go za rękę i wycedził przez zęby:

— Nie uciekaj. Teraz zapłacisz krwią za wszystko.

Wachnik wyrwał się z jego rąk wbiegł na podwórze i zatrzasnął za sobą bramę.

Twardowski, będąc silnym fizycznie mężczyzną, wyważył bramę i wtargnął na podwórze. Wachnik ukrył się na schodach, a gdy napastnik tam go odnalazł, wyciągnął go na podwórze i tam począł go bić jakimś żelaznym przedmiotem.

Wachnik wzywał rozpaczliwie pomocy.

Nadbiegł jeden z lokatorów, Zygmunt Dalewski, który wystąpił z interwencją.

— Jeżeli pan się nie uspokoi — zawołał do Twardowskiego — to zawołam policję.

W odpowiedzi na powyższe Twardowski tak silnie **kopnął w brzuch Dalewskiego, iż spowodował pęknięcie jelit.**

Na podwórzu w międzyczasie zgromadziło się już kilkadziesiąt osób.

Twardowski zbiegł.

Zaalarmowane pogotowie przewiozło Dalewskiego do szpitala, w którym natychmiast poddano go operacji. Operacja się udała i Dalewskiego utrzymano przy życiu.

Policja, poszukując Twardowskiego, po paru dniach wpadła na trop jego kryjówki i go aresztowała.

Został on osadzony w więzieniu.

W dniu wczorajszym stanął on przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego, w asyście sędziów Łozińskiego i Bondzikowskiego. Oskarżał prokurator Nikitienko.

Twardowski tłumaczył się na sprawie, iż nie miał zamiaru uczynić nic złego Dalewskiemu. O sporze z Wachnikiem nie chciał mówić.

Świadkowie dokładnie opisali okoliczności krwawego wypadku.

Sąd, po wysłuchaniu przemówień prokuratora i obrońcy, wyniósł wyrok, **mocą którego Twardowski został skazany na 3 lata ciężkiego więzienia.** as.

Dla cierpiących na reumatyzm i chorych na grypę!

Niezwykle skuteczny środek o nieocenionej wartości

Pani T. Nowikowa, Wilno, ul. Dobrej Rady 25czułam się zupełnie rzeźką i zdrową Doprawdy pisze nam m. i. Od dłuższego czasu cierpiałamTogal jest środkiem o nieocenionej wartości! na reumatyzm i podagrę. Cierpienia moje i bólePodobnie jak pani N. pisze wiele tysięcy chobyły częstokroć wprost nie do zniesienia. Wy-rych, którzy przy reumatyźmie, podagrze, grypróbowałam już wiele środków, lecz niestetypie, przeziębieniach, bólach nerwowych i głowszystkie okazały sie bezskuteczne Przez przywy przyjmowali Togal z równie wspaniałym padek dowiedziałam się o tabletkach Togal,skutkiem. Tabletki Togal są zupełnie nieszkotóre też zażywam od pewnego czasu i stwier-dliwe i przynosza ulge również w chroniczdzić mogę, że skuteczność działania Togalunych wypadkach. Togal w naturalny sposób okazała sie poprostu cudowną. Odzyskałam bo-usuwa pierwiastki chorobotwórcze i w zarodku wiem dawna swobode ruchów i pozbyłam siezwalcza wszelkie niedomagania. Oryginalne tazupełnie tych tak dokuczliwych i przykrych bó-bletki Togal są do nabycia we wszystkich apdów. Ostatnio zaziębiłam na grype i w tym wytekach. Spróbujcie dziś jeszcze, lecz żadajcie padku nie omieszkałam natychmiast zażyć kilkustanowczo tylko Togal. Niema bowiem nic tabletek Togal, dzięki którym już drugiego dnialepszego.

Sport.

—o—

Przygotowania do raidu

motocyklowego Unionu.

Klubowy raid zimowy motocyklistów Unionu o którym już donosiliśmy wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród motocyklistów, którzy bardzo licznie zgłaszają swój udział do tej wielkiej i na szeroką skalę zakrojonej imprezy motocyklowej.

Odbiór motocykli nastąpi w dniu 31 b.m. o godz. 16.30 przed lokalem klubowym Unionu. Zbiórka uczestników w niedzielę dnia 1. 2. o godz. 8.30, start o godz. 9 rano. Zdobywcy pierwszych trzech miejsc w każdej kategorji otrzymają artystycznie wykonane żetony, zaś zawodnicy, którzy raid ukończą — plakiety pamiątkowe.

Turniej ping-pongowy

z udziałem łodzian w Kr. Hucie.

W dniach 1 i 2 lutego odbędzie się w Królewskiej Hucie międzynarodowy turniej ping-pongowy z udziałem ping-pongistów polskich, czeskich i niemieckich, organizowany przez tamtejszy klub Makkabi.

Jak się dowiadujemy weźmie udział w tym turnieju drużyna ping-pongowa Kadimachu łódzkiego.

Turniej prowadzony będzie systemem olimpijskim, przyczem spotkania odbywać się będą jednocześnie na ośmiu stołach.

Nowe władze

Łódzkiego Kl. Motocyklowego.

W ubiegły poniedziałek odbyło się walne zerbanie Łódzkiego Klubu Motocyklowego, na którem obrano następujące władze na rok 1931: Prezes: Bolesław Knapski, wiceprez.: Marjan Andrzejak, sekretarz: Eugeniusz Michel zastępca sekretarza: Czesław Szalkiewicz, skarbnik: Wacław Wrocławski, zast. skarbnika: Florjan Szczygielski kapitan Władysław Grabowski, zastępcy kapitana, pp.: Włodzimierski i Galewicz gospodarz: Franciszek Faleman, zastępcy: Józef Wójtowicz i Walenty Nowak.

Odczyt o motocyklizmie w Unionie.

Kapitan Sportowy Sekcji Motocyklowej Unionu mjr. p. Zwiezdowski wygłosi w dniu 6 lutego o godz. 8.30 w lokalu Unionu odczyt na temat: „Wiadomości z dziedziny motocyklizmu".

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID"

OSTATNIE DNI!

— NAJLEPSZE LEKARSTWO NA DOBRY HUMOR! —

25% Humoru
25% Szaleństwa
25% Muzyki i tańca
25% Miłości

Łącznie 100% zadowolenia.

LILJANA HARVEY, HENRY GARAT

w operetce

Droga do raju

Początek seansów o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

Jugosłowiańska para królewska — król Aleksander I królowa Marja — przybyła na dłuższy pobyt do stolicy Chorwacji Zagrzebia. Wizyta ta ma zaakcentować jedność państwa jugosłowiańskiego, powstałego z Serbji, Chorwacji i Słowencji.

TELEGRAM

Wkrótce zawita do Łodzi najsłynniejszy baryton świata gwiazda „Metropolitain-opera" w New-Yorku

LAWRENCE TIBETT

i śpiewać będzie w najpotężniejszem arcydziele Metro-Goldwin-Meyer

„PIEŚNIARZ GÓR"

Muzyka Franciszka Lehara

BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ

„PROMIEŃ"

Łódź, PIOTRKOWSKA 81, Tel. 112-98

ma zaszczyt zakomunikować P. T. czytelnikom, iż na rok 1931 przyjmuje prenumeratę na miejscu oraz z dostawą do domu na wydawnictwa perjodyczne, oraz dzienniki miejscowe, krajowe i zagraniczne.

TYGODNIKI	DZIENNIKI	TYGODNIKI	DZIENNIKI
Tyg. ilustrow.	Il. Kur. Codz.	Die Woche	Berl. Tageblatt
Świat	Kur. Warsz.	Die Dame	Tempo
Radjo	Kur. Poranny	Eleg. Welt	Vossische
Bluszcz	Gaz. Warszawska	Rundfunk	Wiener Journal
Dziecko i Matka	Robotnik	Europa Stunde	B. Z. am Mittag
Moje Pisemko	Dzień Polski	Funk-Post	Grüne Post
Iskry	Rzeczypospolita	Radjo-Amator	
Płomyk	Gaz. Polska	Bühne	
Płomyczek	Monitor Polski		
Kino	Dziennik Ustaw	oraz wiele innych i t. p.	

Również przyjmujemy wszelkie zamówienia na prowincję, tudzież ogłoszenia do wszystkich pism miejscowych i krajowych ściśle po cenach redakcyjnych.

JEANETTE Mc DONALD

w swym następnym przeboju

wkrótce w kinie?..

NIECH WRACA ŻYWA ZDROWA KREW W ŻYŁY OJCZYZNY. NIE DAJMY SIĘ WYNARADAWIAC NASZEJ EMIGRACJI!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Norberta Neumana na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w terminie 40-dniowym od daty niniejszego obwieszczenia stawili się u niego osobiście lub przez pełnomocników z dowodami usprawiedliwiającemi ich wierzytelności i oświadczyli z jakiego tytułu i jakiej sumy są wierzycielami masy upadłości.

Sprawdzenie wierzytelności na mocy art. 503 K. H. nastąpi w obecności sędziego komisarza w dniu 14 marca 1931 roku o godz. 10-ej w Sądzie okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym (Plac Dąbrowskiego 5).

Syndyk tymczasowy
Adwokat Tadeusz Klinger.
Łódź, ul. Narutowicza 9, tel. 167-11.

OGŁOSZENIE.

Nadzorca sądowy f. „Arje Wolman" w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 22 w porozumieniu z p. Sędzią - Komisarzem stosownie do art. 4 i 40 Rozp. o zapobieganiu upadłości z dn. 23. XII. 1927 r. zawiadamia wszystkich wierzycieli firmy że w dniu 16-ym lutego r. b. o godz. 12 w poł. w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, pokój Nr. 15 odbędzie się sprawdzenie wierzytelności firmy w celu ustalenia listy wierzycieli.

Dnia 25 lutego 1931 r. lista ustalonych i sprawdzonych wierzycieli będzie wyłożona w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi i od tej daty osoby zainteresowane mogą zaskarżyć w terminie 7-io dniowym postanowienia nadzorcy sądowego co do wciągnięcia lub odmowy wciągnięcia na listę wierzycieli do p. Sędziego Komisarza, który spór ostatecznie rozstrzyga. To rozstrzygnięcie nie pozbawia stron prawa wytoczenia powództwa przed Sąd właściwy.

Nadzorca sądowy
Wiktor Mandels.
Łódź, dn. 28-go stycznia 1931 r.

Nr. 1137 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego I rewiru egzekucyjnego powiatu łódzkiego Piotr Pilichowski, zamieszkały w m. Łodzi przy ulicy Zielonej Nr. 63, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 17 lutego 1931 r. o godz. 10 rano w gm. Bruss St. Rokicie, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Józefa Kluki, składających się z 35 000 tysięcy cegły, oszacowanej na 1225 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dnia 26 stycznia 1931 r.
Komornik Sądowy
PIOTR PILICHOWSKI.

WSZELKI BÓL GŁOWY USUWA

ZNAKOMICIE „SOWA"

Apteki St. HAMBURGA i S-ki Łódź. Główna 50, tel. 218-61.

Doktór
Klinger
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62

Lekarz - dentysta
B. NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51
tel. 121—23
Godziny przyjęć od 4—7 wieczór

Zaginął PIES
wilczek, wabi się Lord. Odprowadzić za wynagrodzeniem Wólczańska 95 — Goldblum.

Fryzjer
damski zdolny
potrzebny
od zaraz. Zawadzka Nr. 8

Farbiarni
przędzy bawełnianej poszukuje. Zgłoszenia pod „E. R. 86" do administracji p sma.

Pokój
umeblowany słoneczny z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Gdańska 31 mieszkanie 9. 31

Nr. E. 1066 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego I rewiru egzekucyjnego powiatu łódzkiego Piotr Pilichowski, zamieszkały w m. Łodzi przy ulicy Zielonej Nr. 63, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 6 lutego 1931 r. o godz. 10 rano w Zarzewie gm. Chojny, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Józefa Kudlińskiego, składających się z 2 koni po lat 9, oszacowanych na 600 złotych.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dnia 27 stycznia 1931 r.
Komornik Sądowy
PIOTR PILICHOWSKI.

Lokal handlowy

na parterze w centrum miasta, nadający się dla każdego przedsiębiorstwa handlowego (sklep, biuro transportowe) obszerny, elektryczność, centralne ogrzewanie, ewentualne korzystanie z bocznicy kolejowej do wynajęcia.

Oferty pod „Lokal Handlowy" do administracji niniejszego pisma.

Rutynowany KORESPONDENT polsko - niemiecko - francuski, jakoteż bilansista przyjmie pracę. Łask. zgłoszenia sub „Energiczny" do „Republiki".

„Czystość"

Piotrkowska 44, telefon 167-45 przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji, ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

Betté-Radjo

wł. Jerzy Betté

Piotrkowska 81, tel. 164-89.

Sprzedaż aparatów i artykułów radjotechnicznych.

Modernizacja i elektryfikacja starych odbiorników. — Warsztaty reperacyjne na miejscu.

Ładowanie akumulatorów z bezpłatną dostawą do domu.

SKLEP

Poszukujemy sklepu frontowego, wolny zaraz na Piotrkowskiej w dobrym punkcie. Oferty pod „Sklep" do 27 stycznia Grand Hotel.

7 lutego 1931 r. odbędzie się w salonach Tow. Śpiewaczego Piotrkowska 243

„WIECZORNICA PRACY"

na rzecz Tow. szerzenia pracy zawodowej wśród kobiet żyd. w Łodzi „Praca". — Moc atrakcji i niespodzianek! Najlepszy Jazz! Panów obowiązuje strój wieczorowy. Bilety do nabycia „Praca", Wólczańska 21.

OGŁOSZENIE.

Składy Towarowe „Warrant" Sp. Akc. w Łodzi, ogłaszają niniejszem, że dnia 11 lutego 1931 roku o godz. 11-ej rano, przy ul. Targowej Nr. 6 w składach Spółki, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, w II terminie, na mocy rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1924, o prawie o domach składowych Dz. Ust. z dnia 31 grudnia 1924, Nr. 114, p. 1020 oraz zezwolenia Sądu Grodzkiego z dnia 12/I. 31 za Nr. 2/31.

1. p. 36476 — 2 bele białych starych szmat wagi kg. 256,—. p. 36718 — 2 bele bawełnianych szmat wagi kg. 96,5. p. 37736 — 37 bel białych starych szmat wagi kg. 2830.—,

2. pozwolenie Sądu Grodzkiego z dnia 12/I. 31 za Nr. 1/31 p. 36887 — 5 skrzyń noży do krajania wagi kg. 70.—,

3. zezwolenie Sądu Grodzkiego z dnia 12/1. 31 za Nr. 3/31. p. 10361 — 1 auto ciężarowe 2 i pół tonn motor 475/1642, wagi b-tto 1957 kg.

Chcący przystąpić do LICYTACJI winni w czasie od 25—28 b. m. wpłacić do kasy naszego Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej Nr. 56 kaucję w wysokości zł. 200. Przy kupnie towaru należy wpłacić 1/5 wartości jego, pozostała zaś należność winna być wpłacona w przeciągu 24 godzin po kupnie towaru. — Wyżej wymieniony towar można obejrzeć w składach Towarzystwa przy ul. Targowej Nr. 6 od dnia 7—10 lutego w godzinach od 9—12 w południe. W dniu i podczas licytacji towary oglądane być nie mogą.

Łódź, dnia 30 stycznia 1931.

SKŁADY TOWAROWE „WARRANT"
Spółka Akcyjna.

SALA FILHARMONJI. Tel. 213-84.

PONIEDZIAŁEK, dnia 2-go lutego 1931 roku, o godz. 9-ej wiecz.

4-ty i ostatni koncert

Ch. Grober

artystka teatru „H a b i m a"

Z NOWYM PROGRAMEM.

2 jednoaktowe utwory I. L. Pereca
„PO POGRZEBIE" — „WYRZUT"

Nowe pieśni dziecięce. — Nowe scenki ludowe. — Nowe pieśni uliczne. — Nowe melodje chasydzkie.

Przy fortepianie: Dyr. Teodor Ryder.

Bilety od zł. 1 do nabycia w Kasie Filharmonji.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z d. 27 stycznia 1931 r. zaocznie postanowił. 1) ogłosić upadłość firmie „Franciszek Fischer, Spadkobiercy", Filcownia, Wykończalnia i Farbiarnia oraz jej współwłaścicielom Amalji, Franciszkowi, Albertowi, Maksymiljanowi-Teodorowi, Oskarowi-Władysławowi, Teodorowi-Alfonsowi, Stefanji-Amalji i Otylji-Amalji Fischerom; 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 1 czerwca 1930 roku tymczasowo; 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Kazimierza Markona; 4) zamianować Kuratorem upadłości Adw. Hilarego Sztykgolda; 5) oddać upadłych pod dozór policji; 6) nakazać opieczętowanie ruchomości i rzeczy upadłych, gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność: Kurator masy upadłości
Adwokat HILARY SZTYKGOLD,
Łódź, ul. 6-go Sierpnia Nr. 4.

Na mocy art. 476 i 478 K. H wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 7 lutego 1931 r. o godz. 12 w poł. stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy ul. Plac Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15, osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającemi ich wierzytelności w celu wysłuchania sprawozdania Kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz:
KAZIMIERZ MARKON,
Sędzia Handlowy

INSTYTUT DE BEAUTE
ANNA RYDEL.
Cegielniana 19, m. 8, telef. 169-92.
Godziny przyjęć dla pań i panów od 10—8

Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. **Usuwanie włosów elektroliza. Elektroterapja (Arsonwal galvanorodyzacja). Kwarc Solux. Helioterapja. Farbowanie włosów.**
Specjalne maski upiększające na bale

Do akt Nr. 153 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Stefan Zajkowski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Tragutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 108, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Mordki i Racheli małż. Groswirt i składających się z 20 bel czarnej watoliny i rolmaszyny, oszacowanych na sumę zł. 800.

Łódź, dnia 28 stycznia 1931 r.
Komornik: S. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 27 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Stefan Zajkowski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Tragutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Juljusza 9/11, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Augusta Zielke i składających się z 6 metrów desek sosnowych, oszacowanych na sumę zł. 1.000.

Łódź, dnia 22 stycznia 1931 r.
Komornik: S. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 2138 1930 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Stefan Zajkowski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Tragutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 61 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szlamy Rottenberga i składających się z 26 warsztatów tkackich, motoru elektrycznego, snowadła, szpulmaszyny i 3 treibmaszyn, oszacowanych na sumę zł. 6.250.

Łódź, dnia 28 stycznia 1931 r.
Komornik: S. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 39 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Stanisław Dulkowski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. 1 Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. N. Cegielnianej Nr. 27, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „A. L. Joffe" i składających się z pianina mahoniowego, oszacowanego na sumę zł. 900.

Łódź, dnia 20 stycznia 17931 r
Komornik: S. DULKOWSKI.

Nr. 52 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego I rewiru egzekucyjnego powiatu łódzkiego **Piotr Pilichowski**, zamieszkały w m. Łodzi przy ulicy Zielonej Nr. 63, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 27 lutego 1931 r. o godz. 10 rano w St. Rokiciu gm. Bruss odbędzie się licytacja ruchomości należących do Teodora Kluki, składających się z 15.000 tysięcy cegły palonej, oszacowanej na 550 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dnia 24 stycznia 1931 r.
Komornik Sądowy
PIOTR PILICHOWSKI.

DOKTÓR
H. Wołkowyski
przeprowadził się na ul. **CEGIELNIANĄ Nr. 36**
telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w. w niedziele i święta od godz. 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Łagunowski
Powrócił.
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9, w niedzie le i święta od 9—1 Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktór
PRAPORT
ginekolog-urolog
choroby kobiece i dróg moczowych
Gdańska 77-a
tel 208-95
Przyjmuje w domu 6—8 wiecz. i w lecznicy „Sanitas". Cegielniana 29 od 11—1-ej

Dr. med.
St. BIBERGAL
Moniuszki 11
telefon 63-22.
powrócił.
Choroby skórne weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—12 od 5 — 8 wiecz w niedz. i święta od 10—12

Dr. med.
NEUMARK
Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermią, diatermokoagulacją oraz lampą kwarc.
MONIUSZKI 5
tel. 170—50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5—8 w niedzielę od 11 do 1 po poł.

Dr. med.
J. NADEL
akuszerja i choroby kobiece
Przyjmuje od 3—5,
Pomorska 7
tel. 127-84.

Dr. mde.
HELLER
POWRÓCIŁ
chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
Tel. 179-89.
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11 2 pp
dla niezamożnych.
ceny lecznic.

Kupno i sprzedaż

PROTESTA wekslowe z ostatnich 6 miesięcy na Toruń, Bydgoszcz, Inowrocław Nakło i Pomorze kupuję za gotówkę. S. Tomaszewski, Toruń, Jerzego 6.

DO ODDANIA sklep z urządzeniem, przy ul. Piotrkowskiej między Ewangelicką a Główną. Wiad. tel. 142-31. 1. 2

DO SPRZEDANIA urządzenie mieszkania 4 pokojowego z wygodami. Nowe. Gabinet, jadalnia, sypialnia z budu arem. Mieszkanie do wynajęcia bez odstępnego. Wiadomość tel. 164-37. 1

SPRZEDAM taksówkę Chevrolet. Wiadomość ul. 6-go Sierpnia 78, Szczepaniak.

OZDOBY kotyljonowe, maski, parasolki, czapki i inne niespodzianki poleca I. Woźnica, Piotrkowska 126 tel. 205-74 Stowarzyszeniom rabat.

KUPIĘ piec do łazienki na węgiel w dobrym stanie. Oferty pod „Piec".

OKAZYJNIE sprzedam garderobę, tualetkę, otomanę, kozetkę, dywan, łóżko. Nawrot 8, tapicer.

KASA ogniotrwała okazyjnie do sprzedania. Tel. 177-83.

Z POWODU likwidacji fabryki lakieru i politury sprzedam natychmiast pełne urządzenie. Wiadomość Kopernika 53a Ch. Zabieżyński.

Lokale

POKÓJ frontowy, umeblowany, świeżo odrestaurowany. Telefon. Tylko solidnemu panu do wynajęcia. Do obejrzenia od 2—4 Piotrkowska 83, m. 8.

LOKALE, mieszkania, sklepy, pokoje z klatki schodowej, poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01. 30

POKÓJ frontowy elegancko umeblowany, światło elektryczne, wejście osobne do wynajęcia. Gdańska 135 (róg Anny), m. 6. 30

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Nawrot 34, m. 7

DO WYNAJĘCIA 2 duże umeblowane pokoje z telefonem, front I piętro w okolicy Placu Wolności. Oferty sub „Centrum". 1

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią wszelkiemi wygodami. Bez odstępnego Nowo - Cegielniana 22, wiadomość u gospodarza. 1

SŁONECZNY pokój kawalerski z meblami lub bez oddam od 1 lutego. Piotrkowska 109 m. 21.

OBSZERNY lokal odpowiedni na mieszkanie i handel przy ul. Zawisza Nr 24 do wynajęcia od zaraz. Wiadomość ul. Brzezińska 56. 1

MIESZKANIE 2 pokojowe z kuchnią i wygodami suche, słoneczne bez odstępnego oddam zaraz. Ul. Wysoka 19, III piętro, mieszk. 10, J. Palusiński. 1

ŁADNY pokój umeblowany z niekrępującem wejściem i telefonem. Al. 1 Maja 15, fr I p., tel. 215-16

POKÓJ umebl. od zaraz do wynajęcia ul. Kilińskiego 118, m. 10, I wejść.

POKÓJ dwuokienny, umeblowany, telefon, wygody, wejście z korytarza do wynajęcia. Andrzeja 7, m. 8, fr 1

Posady

MŁODY szofer z 1 i pół letnią praktyką warsztatową poszukuje posady na wóz prywatny. Znajom. język. polski i niemiecki. Łaskawe oferty pod „K. D"

MŁODY człowiek, władający językami niemieckim i francuskim w piśmie i słowie poszukuje posady korespondenta. Oferty do „Republiki" sub „A. M. 500". 30

POSZUKUJE się kilku zdolnych monterów do robót kablowych przy stacjach telefonicznych. Zgłaszać się główna poczta drugie piętro, wejście z podwórza, stacja wzmacniakowa. 30

MŁODA panienka, posiadająca praktykę biurową poszukuje posady takowej a najchętniej w charakterze maszynistki. Łask. of. sub „Sumienna praca"

POTRZEBNI 2 chłopcy: jeden z praktyką zecera, drugi z praktyką introligatora. Oferty „Reklama Polska". Piotrkowska 101.

PANI 32 lata, kulturalna, przystojna, poszukuje zarządu hotelem, restauracją, pensjonatem, szpitalem, domem prywatnym. Przyjmę również posadę sekretarki na wsi lub mieście. Miejscowość obojętna. Łódź, ul. Różana 10, Waldhauser.

OGRODNIK zdolny, żonaty poszukuje posady. Łaskawe oferty do „Republiki" pod „Ogrodnik".

NIEMKA rutynowana wychowawczyni poszukuje posady do dzieci. Łaskawe zgłoszenia do administracji niniejszego pisma pod „A. R.".

INTELIGENTNA panienka poszukuje posady do dzieci. Oferty pod „Zofja", tel. 215-72

MŁODY człowiek, reprezentacyjny, może się zgłosić do biura „Polruch", Al. Kościuszki 27.

POTRZEBNA zdolna podręczna do Salonu mód. Zgłosić się Piotrkowska 109 Modes Nouvelles.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski męski na piątki i soboty. Sienkiewicza 39.

Nauka i wychowanie

MISS MARY gives English, French and German lessons, Traugutta Nr. 2, I fr.

LEKCJI niemieckiego i angielskiego oraz handlowej korespondencji w tych ezykach udziela się. Cegielniana 53, r. III napr. 1.2

MATURA! Student Politechniki ostatniego semestru udziela matematyki, fizyki we wszelkim zakresie. Tel. 208-75

KOMPLETY gimnazjalne u profesora przyśpieszoną metodą. Piotrkowska 209, front II piętro. Opłaty umiarkowane.

ZŁOTY — lekcja (dla niezamożnych) angielskiego, francuskiego, niemieckiego hiszpańskiego, esperanta, udzielają rutyniści. Wschodnia 64, m. 18. 1

STUDENTKA, doświadczona pedagogiczka, przygotowuje do szkół, pomaga w nauce, zajmuje się wychowaniem dzieci. Tel. 200-24, od 4—6.

Matrymonialne.

CHCĘ się bawić, zapomnieć o szarem życiu. Który z panów inteligentnych, zamożnych (starszych) pragnie mieć za towarzyszkę młodziutką blondynkę? Nieanonim. of. pod „Iwonka".

Rozmaite

SMOKINGI wypożyczam, konfekcję damską i męską po cenach najtańszych. Kartowski, Piotrkowska 126. 12.II.

CHIROMANTKA słynna Marmona — przepowiada przyszłość i teraźniejszość, rady i wskazówki. 6-go Sierpnia 18, m. 3. 1

PRZYBŁAKAŁ się pies mieszaniec, rasy wilczej. Odebrać za zwrotem kosztów. Nowocegielniana 64.

MANICURE wykwintny 80 gr. Piotrkowska Nr. 60 u fryzjera w podwórzu.

UWAGA! Wypożyczam garderobę męską ślubną i balową, 6-go Sierpnia 0. Sklep galanteryjny. 31

Zagubione dokum.

ZAGINĘŁY 3 weksle, wystawione przez Alwinę Mytman, 2 weksle po 1000 złotych, 1 weksel na 500 złotych, płatne 26. I. 31 r. Weksle unieważniam.

ZGUBIONO legitymację wydaną przez Fundusz Bezrobocia Nr. 25760 na nazwisko Romana Rajcha.

ZAGINĄŁ pies czarny z białą podszyją. Odprowadzić za wynagrodzeniem Napiórkowskiego 77, m. 2. 27

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 1.22-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika" 68.148.

Prenumerata „II. Republiki"

od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł 6.50 zagranica zł 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.)
NA STR I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.) Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.